Niech żyje **bohaterski naród koreański** zwycięsko gromiący **najeźdźców amerykańskich**

Dziś w numerze „Nowy Swiat"


# Głos Wielkopolski

CZYTELNIK

Cena 30 gr

Rok VII A B C — Poznań, sobota 20 stycznia 1951 r. — Nr 19 (2117)


## Wystawa chińska w Bukareszcie

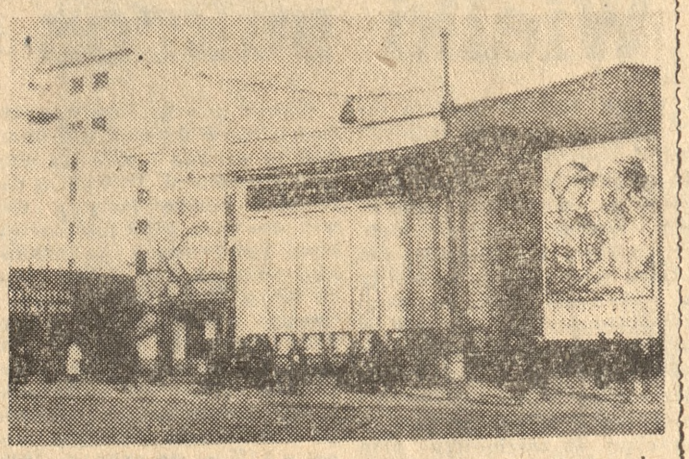

*W Bukareszcie otwarta została wystawa, poświęcona walce narodu chińskiego o wyzwolenie. Wśród eksponatów wystawy znajdują się zarówno arcydzieła sztuki chińskiej, jak i okazy nieprzeliczonych bogactw naturalnych ziemi chińskiej oraz wytwory przemysłu chińskiego. Specjalny dział poświęcony jest walce ludu chińskiego o wolność i socjalizm. Na zdjęciu wejście na wystawę.*

## Likwidująca marnotrawstwo czasu
# ustawa o dniach wolnych od pracy
## nowym krokiem
# na drodze do dobrobytu ludu polskiego
## *i pomnożenia sił pokoju*

**WARSZAWA (PAP). 90 posiedzenie Sejmu Ustawodawczego RP w dniu 18 stycznia 1951 r. otworzył wicemarszałek Barcikowski. Po załatwieniu formalności wstępnych Izba przystąpiła do pierwszego punktu dziennego.**

**Sprawozdanie komisji pracy i opieki społecznej o rządowym projekcie ustawy o dniach wolnych od pracy złożył pos. Kubiak (PZPR).**

Zgodnie z projektem ustawy — rozpoczyna poseł-sprawozdawca **dniami wolnymi od pracy są wszystkie niedziele, Nowy Rok, 1 maja** — święto państwowe, **22 lipca** — święto Odrodzenia Polski oraz 9 najważniejszych świąt wyznaniowych najliczniejszego w Polsce wyznania rzymsko - katolickiego: **6 stycznia** — Trzech Króli, pierwszy i drugi dzień **Wielkiej Nocy**, pierwszy dzień **Zielonych Świątek**, dzień **Bożego Ciała**, 15 sierpnia — **Wniebowzięcie**, 1 listopada — **Wszystkich Świętych** oraz 25 i 26 grudnia — pierwszy i drugi dzień **Bożego Narodzenia.** W ten sposób poza niedzielami projekt ustawy przewiduje w ciągu roku 10 dni wolnych od pracy. Znosi się więc pięć świąt wyznaniowych mniej uroczystych, których obchodzenie w Polsce nie jest związane z tradycją narodową, a które w innych krajach Europy najczęściej nie są świętami. Prócz tego jako dzień wolny od pracy znosi się dzień 3 maja, w którym to dniu z samorzutnej inicjatywy pracujących praca odbywała się już i w latach ubiegłych oraz dzień **9 maja** — dzień zakończenia działań wojennych.

**Projekt ustawy zmierza do zlikwidowania zbytecznego marnotrawstwa czasu, zwłaszcza w naszych warunkach, w okresie wytężonej walki o realizację planu 6-letniego.**

Ustawa nabiera szczególnego znaczenia jeśli zestawić ją z tak doniosłymi aktami budowy podstaw socjalizmu, jak historyczne uchwały rządu o budowie metra warszawskiego i o przyspieszeniu wielkiej budowy rurociągu Pilica—Łódź, który zapewni czystą i zdrową wodę dla wielkiego robotniczego miasta, upośledzonego przez kapitalistycznych eksploatorów

**Masy pracujące** — ciągnie mówca— **dobrze rozumieją, że przyspieszenie budowy szczęśliwego życia dla siebie i ich dzieci zależy od nich samych.** Dlatego też z uznaniem należy powitać omawianą ustawę, której uchwalenie przyczyni się do powiększenia produkcji w naszym kraju, a tym samym — do wzrostu dochodu narodowego i podwyższenia stopy życiowej.

W zakończeniu poseł Kubiak w imieniu komisji pracy i opieki społecznej wnosi o uchwalenie projektu ustawy o dniach wolnych od pracy.

W dyskusji zabrał głos przewodniczący Centr. Rady Zw. Zawodowych — **pos. Kłosiewicz (PZPR).** Mówca stwierdził, że projekt ustawy o dniach wolnych od pracy należy rozpatrywać w ścisłym związku z realizacją zadań, jakie przed całym narodem i klasą robotniczą postawił plan 6-letni.

**Projekt ustawy o ustaleniu dni wolnych od pracy został podyktowany dążeniem do zwiększenia potencjału gospodarczego naszej Ojczyzny i wzmożenia walki o pokój i nakłada na nas obowiązek nieszczędzenia sił dla zwiększenia naszego bezpieczeństwa dla pokrzyżowania planów agresji imperialistycznej.**

Po przedstawieniu tragicznej sytuacji mas pracujących w USA i w krajach zmarshallizowanych pos. Kłosiewicz podkreśla, że masy pracujące Polski Ludowej wiedzą, że **pokój trzeba wywalczyć i dlatego naszą odpowiedzią na zbrodnicze knowania imperialistyczne jest jeszcze większa zwartość obozu pokoju ze Związkiem Radzieckim na czele oraz wzmożony wysiłek pracy.**

Każda godzina, każdy dzień pracy nabiera dziś specjalnego znaczenia w twórczej, pokojowej pracy nad realizacją planu 6-letniego.

Mówca stwierdza dalej, że w Polsce liczba dni wolnych od pracy wynosiła dotychczas 17, podczas, gdy w innych krajach liczba dni świątecznych nie przekracza rocznie 11.

Zmniejszenie liczby dni wolnych od pracy przyniesie nam zwiększenie produkcji wartości wielu milionów złotych. Przez wpowadzenie w życie ustawy uzyskamy możliwość zbudowania w roku 1951 około 2000 nowych izb mieszkalnych, a do końca realizacji planu 6-letniego — około 10 000 nowych izb mieszkalnych. Dzięki redukcji dni wolnych od pracy uzyskamy w okresie realizacji planu 6-letniego prawie pełny, 1 miesiąc dla wcześniejszego wykonania i przekroczenia zadań planu. W konsekwencji nastąpi dalszy wzrost naszego dochodu narodowego i podwyższenie stopy życiowej mas pracujących.

Pos. Kłosiewicz oświadcza, że klub poselski Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w całej rozciągłości popiera rządowy projekt ustawy o dniach wolnych od pracy.

**Pos. Chadaj (ZSL)** stwierdził, że projekt ustawy o dniach wolnych od pracy dotyczy niesłychanie ważnego zagadnienia z punktu widzenia gospodarczego i społecznego.

Budowa podstaw socjalizmu, to walka o zwiększenie wydajności pracy, walka z wszelkiego rodzaju marnotrawstwem.

Nie tylko robotnicy, ale i chłopi postawili sobie za zadanie pracować wydajniej, taniej i oszczędniej, aby jak najszybciej zrealizować plan 6-letni, zapewniający im dobrobyt i kulturę.

**Pos. Frankowski (Kat. Społ. Klub. Poselski)** oceniając projekt ustawy stwierdził, że katolicy polscy zdają sobie doskonale sprawę z tego, że uregulowanie ilości dni wolnych od pracy łączy się ze sprawą odbudowy gospodarczej kraju i z realizacją planu 6-letniego. Każda wolna dniówka opóźnia te realizacje w której katolicy biorą aktywny udział. Mówca przypomina, że na podstawie porozumienia z Rządem, Episkopat zobowiązał się wezwać duchowieństwo, aby nawoływało wiernych do wzmożonej pracy nad odbudową kraju i podniesieniem dobrobytu narodu.

Podkreślając, iż począwszy od XVI wieku liczba świąt kościelnych ulegała systematycznej redukcji, pos. Frankowski przytacza uwagi podręcznej encyklopedii kościelnej z 1913 r., która stwierdza, „że zmniejszenie liczby świąt przez papieża Urbana VIII przyczyniło się do podniesienia dobrobytu narodów, a więc i Polski".

W zakończeniu przedstawiciel klubu katol. — społecznego stwierdza, że ustawa w porównaniu z ustawodawstwem np. w Anglii i USA — „uwzględnia w niewspółmiernie większym stopniu fakt, że należy uszanować uczucia religijne obywateli" Dlatego też oceniając projekt ustawy **jako akt umiaru i rea-**lizmu politycznego, pos. Frankowski ustosunkowuje się do niego pozytywnie.

**Pos. Jaszczukowa (SD)** przypomina, że Polska kapitalistyczna była jednym z najwięcej świętujących krajów na świecie a jednocześnie jednym z najbardziej ubogich i zacofanych. Mówczyni zwraca uwagę na znaczenie ustawy dla szkolnictwa, gdzie zyskanie kilku nowych dni lekcyjnych daje lepsze możliwości w dążeniu do poprawy wyników nauczania i pełniejszego realizowania programu.

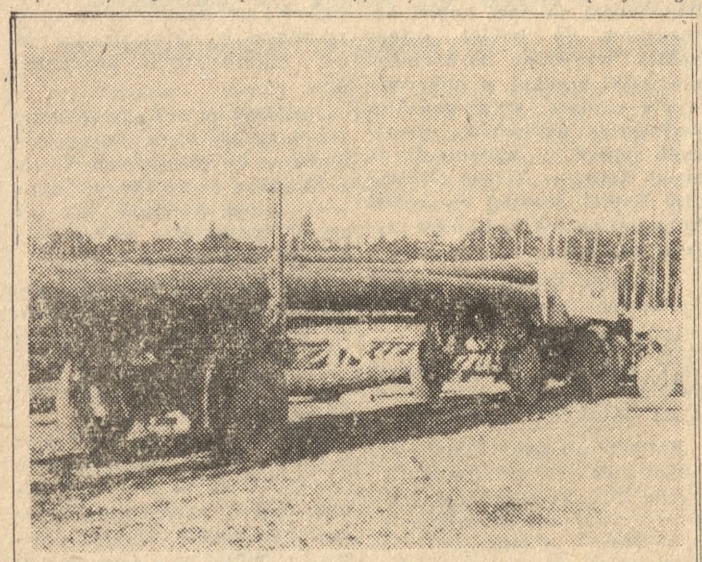

*Las jest bogactwem narodowym. Dostarcza on nam przede wszystkim cennej dłużycy — podstawowego surowca drzewnego.*

*Do reportażu na str. 4 pt. „Tartak w Gądkach na dobrej drodze*

## Naśladując Anglosasów
## Hiszpania chce utworzyć własny blok agresywny

NOWY JORK (PAP). Jak wynika z doniesień madryckiego korespondenta „New York Times", Hiszpania frankistowska, widocznie w myśl instrukcji USA, usiłuje zorganizować jeszcze jeden sojusz „obronny" obejmujący strefy Morza Śródziemnego i Środkowego Wschodu. Celem tego sojuszu ma być związanie Hiszpanii z krajami arabskimi i Turcją w jednolity agresywny blok, który by stanowił odgałęzienie paktu atlantyckiego.

Korespondent oświadcza że Hiszpania frankistowska rozważała sprawę podobnego sojuszu już od pewnego czasu i zdaniem niektórych osobistości dobrze poinformowanych — poczyniła konkretne kroki dla wciągnięcia do tego sojuszu przynajmniej niektórych krajów.

# 14 tysięcy chłopów wyjedzie do uzdrowisk
## na bezpłatne i częściowo płatne leczenie

WARSZAWA (PAP). W OKRESIE OD 1948 DO 1950 ROKU ZSCH, REALIZUJĄC WYTYCZNE RZĄDU I PARTII ODNOŚNIE OPIEKI ZDROWOTNEJ NAD PRACUJĄCĄ LUDNOŚCIĄ WIEJSKĄ, SKIEROWAŁ DO POLSKICH UZDROWISK BLISKO 20 TYS. CHŁOPÓW I KOBIET WIEJSKICH NA CO NAJMNIEJ 4-GODNIOWE BEZPŁATNE I CZĘŚCIOWO PŁATNE KURACJE. W UBIEGŁYM ROKU LECZYŁO SIĘ W RÓŻNYCH UZDROWISKACH BLISKO 7 TYS. CHŁOPÓW.

Przeszło 70 proc. kuracjuszy wiejskich, skierowanych w tym czasie do uzdrowisk, korzystało nie tylko z bezpłatnego leczenia, wyżywienia, mieszkania, ale również z bezpłatnych przejazdów koleją. Przebywali oni w najlepszych uzdrowiskach w kraju, gdzie korzystali z najnowszych urządzeń i zabiegów leczniczych, ze wzorowej opieki lekarskiej i z racjonalnego wyżywienia.

W wyniku leczenia uzdrowiskowego wielu chłopów odzyskało utracone zdrowie.

Mimo tych poważnych osiągnięć istnieje jeszcze wiele trudności, braków i niedociągnięć. Ponieważ w tym roku do uzdrowisk skierowanych będzie 14 000 chorych spośród członków spółdzielni produkcyjnych oraz małorolnych i średniorolnych chłopów, ZSCh dokłada wszelkich starań w celu jak najszybszego usunięcia tych niedomogań.

Tej sprawie poświęcona była specjalna konferencja, zorganizowana ostatnio przez Zarząd Główny ZSCh w Szczawnie-Zdroju.

Jak stwierdzono w czasie narady, jednym z poważniejszych niedociągnięć były wypadki kierowania chorych chłopów do niewłaściwych uzdrowisk. Zdarzało się również, że do uzdrowisk kierowano ludzi cierpiących na choroby, które leczy się w specjalnych sanatoriach.

W wyniku konferencji opracowano szereg wniosków, które powinny przyczynić się do pokonania istniejących niedomagań. Przede wszystkim postanowiono usprawnić i ożywić działalność powiatowych komisji kwalifikacyjnych.

# 3 nowe spółdzielnie produkcyjne

Rozwój spółdzielczości produkcyjnej przekonał ludność wiejską w pow. kościańskim o wyższości tej formy gospodarki. Dowodem są nowe spółdzielnie, założone w Ośku, Dębcu Nowym i Granecznika (gm. Racot).

Wspólną gospodarkę w Dębcu Nowym rozpoczęto w dniu 16 grudnia ub. r. Początkowo zgłosiło swój udział tylko 12 członków, a dzisiaj przystąpiła do spółdzielni już cała gromada. Spółdzielnia sprowadziła w krótkim czasie 150 ceinarów nawozów sztucznych i drzewo potrzebne na budowę szop. Od miesiąca lutego br. powstanie tutaj wzorowa świniarnia i pobuduje się obory.

Obecnie praca organizacyjno-gospodarcza w Dębcu Nowym i w pozostałych spółdzielniach produkcyjnych postępuje w szybkim tempie naprzód.

**CZESŁAW PAWLAK**
korespondent „Głosu"

## Księża Gadomski, Oborski
## — inspiratorzy bandy dywersyjno - terrorystycznej
# moralnymi sprawcami perfidnych zbrodni

KRAKÓW (PAP). W dalszym ciągu pierwszego dnia procesu bandy morderów i terrorystów z Wolbromia pozeznaniach osk. Grabińskiej i zarządzonej przez przewodniczącego przerwie, zeznaje osk. Piwowarski.

Oskarżony przyznaje się częściowo do winy. Składa on zeznania w sprawie morderstwa dokonanego na milicjancie Kamionce. Morderstwa dokonał oskarżony wraz z Wójcikiem na polecenie osk. Podsiadły. Oskarżony mówi: Podsiadło wręczył mi rewolwer systemu „Nagan" a po chwili przyszedł Wójcik, zabrał również rewolwer i wyszedł. Spotkaliśmy się potem na rynku i udaliśmy się w kierunku wioski Bydlin. Po chwili nadjechał kapral Kamionka. Wójcik zatrzymał go, prosząc o ogień, a gdy kapral Kamionka podał mu zapałki, Wójcik zapalił i oddał mu pudełko. Kapral Kamionka siadł na rower i chciał odjechać, wówczas Wójcik strzelił do niego dwukrotnie w tył głowy i krzyknął do mnie, żebym również strzelał. Wtedy ja oddałem do Kamionki strzał, który trafił go w twarz. Wójcik odpiął zabitemu pas oraz zabrał mu pistolet, po czym uciekliśmy w kierunku miasta.

## Polecenie zamordowania Kamionki wydał ksiądz

**Prok.:** Czym się oskarżony kierował, wykonując rozkaz zamordowania śp. Kamionki?

**Osk.:** Gdy byłem w Radomiu wciągnął mnie do organizacji jeden z moich kolegów — Żurek i powiedział mi, że któryś z księży z parafii Wolbrom dał polecenie zamordowania Kamionki.

**Przew.:** Czy z działalności bandy oskarżony wiedział, do czego ona zmierza?

**Osk.:** Do obalenia ustroju.

Następny zeznaje osk. Rogalski. Do winy przyznaje się i w ten sposób opisuje swój udział w zamordowaniu Waldemara Grabińskiego.

Osk. Łupka pojawił się u mnie 15 grudnia po zakup wódki. Ponieważ przyszedł po wódkę dwukrotnie zainteresowałem się tym i poszedłem do mieszkania Łupki, gdzie zastałem Krężla, Łupkę i Waldemara Grabińskiego. Zaczęto mnie częstować wódką, po czym Łupka powiedział, aby razem z nim wyszedł. Gdy doszliśmy do toru kolejowego Krężel powiedział: „nie będziemy dalej szli, załatwiajmy od razu". W tym samym momencie Krężel wyjął pistolet, wymierzył do małego Waldemara i pociągnął za cyngiel. Ale był niewypał i później Barczyk oddał 2 strzały i dopiero po trzecim Waldek skończył życie. Następnie wzięliśmy jego ciało i złożyliśmy w dole. W powrotnej drodze Barczyk mnie prosił, aby nikomu nie mówić o tym wypadku. Następnie oskarżony opowiada o dokonanym wraz z Wacła-

*(Ciąg dalszy na stronie 2)*

*Komentarz dnia*

# Wielki sukces

ŚWIAT PRACY z klasą robotniczą na czele chlubnie spełnił swój obowiązek. Wysiłki wybitnych przodowników pracy — inicjatorów różnych form współzawodnictwa — stały się bodźcem i wskazówką dla aktywu robotniczego, pozwoliły na wykonanie planu produkcji przemysłowej na rok 1950 w 107,4% według wartości. To przekroczenie o 7,4%, wyrażające się milionami ton różnych towarów, jest tym bardziej uderzające, że zeszłoroczny plan produkcji był o wiele wyższy od planu na rok 1949, a uzyskana w roku 1950 wartość produkcji jest o 30,8% wyższa od wartości towarów wytworzonych w roku 1949 (oczywiście, licząc w cenach niezmiennych).

Rozpatrując wyniki poszczególnych działów przemysłu, z radością możemy zaobserwować, że właśnie w najważniejszych działach, stanowiących bazę rozwoju całej gospodarki narodowej, wzrost w stosunku do 1949 roku był najwyższy. Wymienić tu należy przede wszystkim produkcję energii elektrycznej, której wzrost wyraża się cyfrą 17%, stali surowej 9% wyrobów walcowanych 14%, węgla 5%, a traktorów aż 60%.

Na odcinku wytwórczości artykułów konsumcyjnych, a więc różnego rodzaju tkanin, obuwia, mydła itp., wzrost produkcji w ub. roku w stosunku do roku 1949 jest poważny i waha się w granicach od 7% (dla tkanin bawełnianych) aż do 32% (dla mydła).

Olbrzymi wzrost obserwujemy na odcinku produkcji mięsa i wędlin. Wyraża się on cyframi: 148% wzrostu dla wędlin, 44% dla mięsa i 41% dla masła.

Walka o obniżkę kosztów własnych, o wzrost rentowności przedsiębiorstw — poprzez oszczędną gospodarkę surowcem i artykułami pomocniczymi — dała poważne wyniki. W stosunku do kosztów z 1949 roku koszty własne w przemyśle w 1950 obniżyły się o 3,4%. Właśnie m. in. dzięki tej obniżce kosztów własnych, uzyskanej skoordynowanym wysiłkiem całego świata pracy, mogliśmy wykonać plan inwestycyjny w skali o 53% wyższej niż w 1949 roku.

Nasze sukcesy w realizacji planu nie kończą się na osiągnięciach przemysłu. Na wsi, w zdecydowanym marszu do socjalizmu, chłopi coraz liczniej przechodzą do form spółdzielczej uprawy roli, czego dowodem jest dziewięciokrotny wzrost ilości spółdzielni produkcyjnych w stosunku do stanu z dnia 31. 12. 1949.

Szybki rozwój Państwowych Gospodarstw Rolnych doprowadził do wzrostu o 33% ich globalnej produkcji. Powiększa się również pomoc Państwa dla wsi, dowodem tego jest wzrost ilości Państwowych Ośrodków Maszynowych z 30 w 1949 roku do 156 w 1950 roku i w zaopatrzeniu wsi w nawozy, które podwyższyło się od 30% do 136%, w zależności od gatunku nawozu. Wszystkie te czynniki przyczyniły się do globalnego podniesienia produkcji rolnej o 13% w stosunku do 1949 roku, przy czym powierzchnia zbiorów zwiększała się o 2,5%, sięgając 15 milionów 180 tys. ha.

Nie można również pominąć sukcesów kolejarzy. Rozwijają oni i pogłębiają nowe, wspaniałe formy współzawodnictwa, wykonując plan przewozu towarów w 105% i o 14% podwyższając cyfrę przewozów w stosunku do 1949 roku. Należy stwierdzić, że ten wysiłek braci kolejarskiej wydatnie pomógł w osiągnięciu sukcesów — zarówno przez przemysł, jak i przez rolnictwo.

Jednym z mierników wzrostu dobrobytu jest ożywienie w handlu. Cyfry komunikatu, stwierdzające, że obroty handlowe dla aparatu państwowego, spółdzielczego i prywatnego wzrosły w cenach porównawczych o 14,5% w stosunku do 1949 roku, wyraźnie wskazują, że nie tylko zwiększyły się nasze potrzeby, ale że zarówno możliwości nabywania towarów, jak i możliwości płacenia za te towary również wzrastają.

W konsekwencji wszystkich tych osiągnięć dochód narodowy wzrósł o 21% w porównaniu z 1949 rokiem, co stwarza możliwości dla poważnych inwestycji w tych dziedzinach życia, które zapewniają pełne zaspokojenie potrzeb socjalnych, zdrowotnych i kulturalnych społeczeństwa.

Zlikwidowaliśmy analfabetyzm 621 tys. osób, wybudowaliśmy wiele szpitali, podnosząc liczbę łóżek o 4000. Zwiększyliśmy ilość szkół wszelkiego rodzaju, oraz żłobków, bibliotek itp. Wzrósł poważnie nakład książek osiągając łącznie 116 mil. egzemplarzy, zradiofonizowaliśmy wiele wsi, daliśmy światu pracy 81 600 nowych izb mieszkalnych.

Po obniżce cen, ogłoszonej w dniu 1 stycznia, która zdecydowanie podziałała na wzrost dobrobytu — komunikat PKPG, będący nowym potwierdzeniem tego faktu i ujęciem w statystyczną formę wszystkich naszych zeszłorocznych sukcesów, potwierdza wyraźnie słuszność drogi, obranej przez nas w celu realizacji ustroju pełnej sprawiedliwości społecznej socjalizmu.

W. N.

## Zeznania oskarżonych w procesie krakowskim

# demaskują księży Gadomskiego, Oborskiego

## jako moralnych sprawców zbrodni i inspiratorów terrorystycznych bandy „AP"

(Ciąg dalszy ze str. 1)

wem Grabińskim w dniu 22 albo 24 lipca 1949 r. napadzie rabunkowym. Po wyjęciu szyby oskarżeni dostali się do wnętrza spółdzielni „Rolnik", zrabowali 41 200 zł z pieniędzy tych oskarżony dostał 20 tys., za które kupił buty.

W dalszym ciągu swych zeznań oskarżony na pytania prokuratora przyznaje, że zamordowanemu Waldemarowi zabrał buty, czapkę i pieniądze „w celu oddania matce". Po drodze zdecydowałem się zakopać te buty wraz z czapką, pieniądze zaś wziąłem dla siebie.

Adw.: Po obrabowaniu spółdzielni podzieliliście się z Grabińskim Wacławem pieniędzmi? Czy wytłumaczono wam, jaki jest cel bandy, do której wstąpiliście?

Osk. Łupka powiedział po przysiędze, że celem jest walka z obecnym ustrojem.

Adw.: Jak rozumieliście tę walkę?

Osk.: Przez okradanie spółdzielni oraz rozbrajanie i mordowanie funkcjonariuszy MO.

Z kolei zeznaje osk. Podsiadło. Stwierdza on, że na weselu u kuzynki poznał osk. Adamusa, który zaproponował mu wstąpienie do „AP". Przy powtórnym spotkaniu w Wolbromiu, Adamus grożąc Podsiadle, oświadczył, że jeżeli ktoś zna ludzi z organizacji i wie o jej istnieniu, powinien bezwzględnie do niej przystąpć.

W Szreniawie oskarżony Podsiadło zwerbował do bandy niejakiego Przewłockiego, z którym planowali zabójstwo sołtysa, dlatego, że „ludziom dokucza i chce założyć spółdzielnię".

Osk. Podsiadło przyznaje się również do brania udziału w napadach na spółdzielnie i sklepy PCH. Ze zrabowanych pieniędzy oskarżony otrzymywał specjalne wynagrodzenie.

Przew.: Jaką broń przechowywaliście?

Osk.: Karabin, dwa nagany, dwa pistolety i parabellum.

Oskarżony stwierdza dalej, że otrzymał od Łupki pistolet, który pochodził od ks. Gadomskiego. Potwierdza również złożone w śledztwie zeznanie, że ks. Gadomski namawiał Grabińskiego i Łupkę do zamordowania Stasiurki i Kamionki.

Na tym zakończył się pierwszy dzień procesu.

**KRAKÓW (PAP). W drugim dniu rozprawy przeciwko członkom dywersyjno-terrorystycznej bandy pod nazwą „AP" zeznawali dalsi oskarżeni oraz świadkowie. Zeznania księży: Gadomskiego i Oborskiego uwypukliły ich rolę jako inspiratorów i moralnych przywódców bandy.**

Wykrętne oświadczenia ks. Oborskiego przerywane były dramatycznymi protestami osk. Grabińskiej, która na skutek jego namowy zezwoliła na zamordowanie własnego syna.

### „Moralny" doradca bandy

Oskarżony, który był przez pewien czas kierownikiem bandy, spotykał się kilkakrotnie z księdzem Oborskim.

W dalszym ciągu rozprawy sąd przesłuchał oskarżonego ks. Gadomskiego, wikariusza w parafii w Wolbromiu. Ks. Gadomski usiłował przekonać sąd, że nie był członkiem nielegalnej organizacji, a jedynie utrzymywał kontakt z tą bandą, która — jak się wyraził — „miała na celu obronę inicjatywy prywatnej".

Do ks. Gadomskiego, który był moralnym doradcą bandy, zwrócił się pewnego dnia osk. Łupka, prosząc o wyjaśnienie, czy chrześcijanin może zabijać. Ponieważ Łupka przybył w towarzystwie jakiegoś drugiego bandyty, ks. Gadomski „po upewnieniu się, że ten drugi człowiek jest również pewny" wygłosił dłuższy wykład na temat piątego przykazania.

Konkluzją „moralnych wywodów" ks. Gadomskiego było stwierdzenie, że „Łupka i jego towarzysze nie powinni wydawać wyroków śmierci, ponieważ często bywają pijani i mogliby przypadkiem zabijać niewinnych ludzi".

**Prokurator:** Czy na podstawie tej wypowiedzi oskarżonego Łupka — jeżeli postanowił coś na trzeźwo i nie dla osobistych porachunków — mógł się czuć upoważniony do skazywania na śmierć aktywisty partyjnego Stasiurki, do zamordowania Waldemara Grabińskiego i wychłostania nauczycielki Boratyńskiej?

Oskarżony odpowiada na to: „Mogli oni nie zrozumieć tych wszystkich subtelności, jakie posiada teologia katolicka" — oświadczył ks. Gadomski ku oburzeniu obecnej na sali publiczności.

Podczas tego samego spotkania ks. Gadomski wypytywał obu bandytów, czy posiadają broń i sam podał im do wiadomości, że przechowuje pistolet. W kilka dni później Łupka zgłosił się do oskarżonego z prośbą o wypożyczenie tego pistoletu. Łupka miał jakoby oświadczyć, że pistolet przeznaczony będzie dla szkolenia członków bandy.

**Prokurator:** A czy szkolenie bandytów można nazwać przestępczym celem?

Osk.: Tak.

### Cynizm i wykrętne zeznania ks. Gadomskiego

„Wieczorem — zeznaje dalej ks. Gadomski — przyszedł podenerwowany Łupka, zwrócił mi broń i powiedział, że Waldemar Grabiński został zamordowany. Od Łupki czuć było wódkę. W magazynku pistoletu stwierdziłem brak dwu naboi."

Innym razem Łupka zakomunikował ks. Gadomskiemu, że banda ma zamiar zamordować aktywistę PZPR Stasiurka. „Wiadomość tę — zeznaje cynicznie ks. Gadomski — przyjąłem jako jedną z przechwałek chłopców, którzy więcej się chwalili niż czynili".

Po „poradę moralną" przychodził do ks. Gadomskiego również oskarżony Barczyk. „Pytał on mnie o zdanie — mówi oskarżony — bo chciał zamordować swoją profesorkę z gimnazjum — Boratyńską, która była wykładowczynią historii i zagadnień Polski Współczesnej". Tym razem ks. Gadomski oświadczył, że zabójstwo nie powinno być dokonane, ponieważ — jak zeznał oskarżony w śledztwie — ze względu na słaby stan jej zdrowia chłosta mogła mieć decydujące znaczenie".

Odpowiadając na dalsze pytania prokuratora, ks. Gadomski oświadczył, że nie przypomina sobie rozmowy z osk. Łupką, który prosił go o objęcie funkcji kapelana bandy — jednakże nie wyklucza, że na ten temat mówiono.

Prokurator pokazuje ks. Gadomskiemu dwa pistolety znalezione u jednego z członków bandy.

**Prokurator:** Czy potrafi oskarżony poznać pistolet, który pożyczył dla zabicia Waldemara Grabińskiego?

Osk.: Tak, to jest ten mniejszy.

Ks. Gadomski zeznaje dalej, że zamordowany tym pistoletem 14-letni Waldemar Grabiński był jego uczniem.

W dalszym ciągu swych zeznań osk. ks. Gadomski przyznaje, że po zamordowaniu Waldemara Grabińskiego chciał zniknąć z terenu Wolbromia i w związku z tym prosił kanonika Kurii Biskupiej ks. Jaroszewicza o urlop lub przeniesienie. Przyczyny decyzji opuszczenia Wolbromia wyjaśnia odczytany fragment zeznań złożonych przez oskarżonego w śledztwie, z których wynika, że ks. Gadomski, pożyczając pistolet Łupce wiedział, że bronią tą zamordowany zostanie Waldemar Grabiński.

Dalsze pytania prokuratora ujawniły stosunek oskarżonego do hitlerowskiego okupanta.

**Prok.:** Czy oskarżony w jakikolwiek sposób brał udział w walce z okupantem?

**Osk.:** Nie.

**Prok.:** Czy oskarżony wie, jakie było w tej sprawie stanowisko waszego ordynariusza kieleckiego?

**Osk.:** Wiem, że biskup Kaczmarek pisał listy pasterskie, w których ostrzegał młodzież przed nieprzemyślanymi czynami.

Ks. Gadomski stwierdza następnie, że w 1948 roku próbował odnaleźć broń, która przechowywana była podczas okupacji u pewnego proboszcza. Oskarżony próbuje sugerować, że broni tej poszukiwał „tylko z ciekawości". Przyznaje również, że pistolet, który zwrócono mu po zamordowaniu Waldemara Grabińskiego, przechowywał nadal w ukryciu.

W dalszym ciągu przesłuchania ks. Gadomskiego zadawali pytania obrońcy. Dążyli oni do wyjaśnienia okoliczności, w jakich oskarżony nakłaniał członków bandy do zamordowania aktywisty partyjnego Stasiurki, funkcjonariusza Milicji Obywatelskiej Kamionki, oraz do innych zbrodniczych wystąpień przeciwko mieszkańcom Wolbromia.

Kłam wykrętnym zaprzeczeniom oskarżonego księdza zadaje Łupka, który w całej rozciągłości podtrzymuje swoje zeznania odnośnie podżegania przez księdza Gadomskiego do popełnionych przez bandę morderstw.

Na pytania obrońcy oskarżony zeznał również, że ks. Oborski był poinformowany o jego kontaktach z bandą.

W dalszym ciągu rozprawy składał zeznania ks. Oborski, po czym nastąpiła konfrontacja oskarżonego ks. Oborskiego z osk. Grabińską. Po przerwie sąd przystąpił do badania świadków oskarżenia.

Sprawozdanie z zeznań ks. Oborskiego i świadków oskarżenia w pierwszym dniu procesu podamy w dniu jutrzejszym.

## PENICYLINA

A. Jackiewicz

(6)

Major wszedł do hali i stwierdził, że robota była skończona. Wieczorek wycierał szmatą swoje czarne, wypolerowane smarami ręce. Ujrzawszy majora — uśmiechnął się. I nagle w Kolbem zbudziło się podejrzenie: czy on mnie czasem nie nabiera, czy ta jego życzliwa, młodzieńcza, zawadiacka uprzejmość nie kryje w sobie jakiegoś równie zawadiackiego i śmiałego podstępu. Przecież to Polak — pomyślał Kolbe — przecież niszczy swój warsztat

I oto Kolbe postanowił zaryzykować, postanowił być wielkoduszny. Czyż mam prawo mu nie ufać, czyż mam prawo żadnemu człowiekowi już nie ufać. Kolbe przez całe życie marzył o przyjaźni z kimś wesołym, radosnym, pięknym.

Przywołał ślusarza skinieniem ręki. Chciał mu powiedzieć coś przyjemnego, coś od czego dawno odwykł.

Ślusarz wpatrzył się uważnie w ręce Kolbego, w ręce szczupłe splecione na pejczu nerwowe, pokryte rzadkim, ciemnym włosem. Uśmiech znikł z jego twarzy. Kolbego owiał jakiś dotkliwy chłód.

I usłyszał wyraźne słowa, wypowiedziane z fatalnym akcentem:

— Niech pan patrzy, ma pan ręce powalane krwią.

VI

Gdy Stefan Wieczorek przed północą wrócił do domu, zastał już żonę, która przygrzewała mu kolację. Jej zwykle blada, chociaż ładna twarz — zdradzała zmęczenie. Wieczorkowa wraz z grupą kobiet wyładowała kilkadziesiąt skrzynek lekarstw z ostatniego wagonu oraz prawie wszystkie pasy transmisyjne z wagonu z nim sąsiadującego. Robotę skończyły o jedenastej, poczem Józek na nowo drzwi zaplombował plombownicą skradzioną w zarządzie fabryki.

Według wiadomości, jakie zdobył Wieczorek, zaplombowane wagony w liczbie osiemnastu miały o drugiej w nocy odejść na Legionowo.

Szybko zjadł kolację i spojrzał na zegarek, zbliżała się dwunasta. Niedługo mieli zjawić się szoferzy po ostatnie instrukcje. Podszedł do łóżeczka swojej czteroletniej córy Basi i pochylił się nad śpiącą. W świetle naftowej lampy stojącej na stole widział zadarty nosek, rozchylone pełne usteczka i jasne kędziory włosów zmierzwionych na poduszce. Od trzech dni z nią się właściwie nie widział. Rano wychodził, gdy jeszcze spała, wracał — gdy już spała. Tęsknił za nią, jakby odjechała daleko i czekał aż powróci.

— Co? — Wieczorkowa podniosła twarz z nad stołu przy którym na chwilę się zdrzemnęła.

— Coście zrobili z towarem, z pasami? — spytał Stefan. Wieczorkowa przetarła oczy.

— Część rozebraliśmy po domach, reszta została w brzezince, nie było czasu... — odparła sennie.

— Gdzieś to ukryła?

— Jeszcze nigdzie, skrzynki stoją pod łóżkami.

Wieczorek wyszedł do sieni. Przez chwilę nasłuchiwał pod drzwiami Zagórnego, który mieszkał w drugiej części domu. Ale stary palacz widocznie jeszcze z roboty nie wrócił, bo w jego izbie panowała cisza.

Wieczorek wziął szpadel, stojący w kącie obok miotły i wyszedł do ogródka.

W ciągu pół godziny w rogu pod ogrodzeniem między szpalerami malin wykopał duży dół i zniósł do niego skrzynki z towarem, po czym starannie je zasypał. W ciemności nie mógł się zorientować na ile widoczny ślad pozostawiła jego robota.

Gdy wracał do domu, usłyszał przez otwarte i zasłonięte chustą kuchenne okno — męskie głosy. Wszedł do środka. W kuchni stali trzej szoferzy; czarny, podobny do Cygana — Krawczyk, mizerny, pryszczaty — Jański i młodziutki Wardas.

— Jak się macie, kiedy ruszacie? — rzekł Wieczorek nie patrząc na nich i podchodząc do stołu.

Krawczyk odparł:

— Wóz Wardasa gotów, możemy jechać.

Wieczorek usiadł, kazał żonie zamknąć okno i dał szoferom znak, aby się bliżyli do stołu.

Wyraz jego twarzy był teraz zupełnie inny niż w fabryce, przy maszynach. Trudne myśli mąciły jego wzrok, postarzały rysy. Przeorał palcami swoją jasną czuprynę, spuścił głowę, wijące się kosmyki włosów opadły mu na czoło.

— Słuchajcie — powiedział głucho — czeka nas trudna robota.

(Ciąg dalszy nastąpi)

# Wierzymy głęboko że bohaterski naród koreański zwycięży

## List Polek do kobiet koreańskich

**WARSZAWA (PAP). W odpowiedzi na apel kobiet koreańskich do kobiet całego świata wzywając do wzmożenia walki o pokój, o pokrzyżowanie planów amerykańskich podżegaczy wojennych, szerzących śmierć i zniszczenie na ziemi Korei — Zarząd Główny Ligi Kobiet przesłał do kobiet koreańskich list, w którym czytamy m. in.:**

„Drogie Siostry i Przyjaciółki!

Wasz płomienny i wstrząsający apel do kobiet całego świata odbił się szerokim echem wśród kobiet polskich.

Kobiety polskie lepiej niż ktokolwiek inny rozumieją cierpienia ludu koreańskiego, gdyż świeża jest jeszcze pamięć okrucieństw hitlerowskich w Polsce, popełnionych w latach drugiej wojny światowej.

Kobiety polskie ze zgrozą dowiadują się, że zbrodniarz wojenny Mac Arthur, otoczony zgrają posłusznych mu japońskich i lisynmanowskich przestępców wojennych niesie śmierć i zniszczenie Korei, przerastające w okrucieństwie jego hitlerowskich poprzedników.

Jesteśmy pewne, że te nowe zbrodnie imperialistów zostaną ukarane, że niszczyciele Seulu i Phenianu staną przed surowym sądem narodów, tak jak stanęli przed nim niszczyciele Warszawy i innych miast.

Dzielimy wraz z Wami głęboką wiarę, że naród koreański zwycięży, że siły pokoju odniosą zwycięstwo nad imperialistycznymi podżegaczami wojennymi.

Cały naród polski solidaryzuje się z waszą walką o pokój. W odpowiedzi na wasz apel miliony kobiet polskich przekazują gorące zapewnienia, że jeszcze bardziej zewrą swe szeregi wokół potężnego frontu pokoju, któremu przewodzi zwycięski i niezwyciężony Związek Radziecki.

Obecnie w całym naszym kraju odbywa się zbiórka podarków dla dzieci koreańskich

Korespondencja własna API

*Londyn, w styczniu*

# Prawda o Korei bez cenzury

Po długim okresie kłamstw i fałszów prawda o wojnie koreańskiej zaczyna przedostawać się na łamy prasy brytyjskiej. Liczne pisma zaczęły ostatnio ogłaszać artykuły, stwierdzające następujące fakty:

1. że marionetkowe wojska Li Syn-Mana dopuszczają się straszliwych okrucieństw;

2. że Amerykanie przyglądają się temu, mówiąc z zadowoleniem: „Te chłopaki wiedzą, jak postępować z komunistami!" (Na stwierdzenie okrucieństw popełnianych przez wojska amerykańskie, prasa brytyjska jeszcze się nie zdobyła.);

3. że cenzura wojskowa, ustanowiona przez Mac Arthura, nie dopuszcza do tego, aby korespondenci wojenni podawali istotne dane o klęskach militarnych;

4. że oficjalne raporty głównego sztabu Mac Arthura przepełnione są kłamstwami — często od razu, dla wszystkich widocznymi;

5. że sytuacja wojskowa imperialistów jest o wiele gorsza, niż to ktokolwiek w Anglii przypuszczał.

Pod tego rodzaju pięcioma nagłówkami ukazały się w prasie brytyjskiej w ciągu ostatnich dni, rewelacyjne dla opinii angielskiej artykuły, które niezmiernie przestraszyły i zaniepokoiły najszersze warstwy narodu brytyjskiego. W kilku wypadkach redakcje naczelne przeniosły swych korespondentów z Korei i Japonii do Indii lub do Anglii, tak, aby mogli oni ogłaszać artykuły bez cenzury władz amerykańskich.

### „Konie" Mac Arthura

Nowa postawa prasy brytyjskiej ujawnia dwie ważne sprawy: zasadniczy konflikt istniejący na Dalekim Wschodzie pomiędzy imperializmem brytyjskim i amerykańskim, wybuchający w każdym momencie kryzysu, oraz przekonanie kół rządzących Wielkiej Brytanii, że awantura koreańska skazana jest na niepowodzenie i że jest bardzo niepopularna w szerokich masach ludu brytyjskiego.

Na czele tej akcji prasowej stoi „Daily Mirror", pismo codzienne o ogromnym nakładzie (4 i pół miliona czytelników), popierające rząd Labour Party. „Daily Mirror" wymienia liczne przykłady, w których główna kwatera armii amerykańskiej podawała dokładne cyfry żołnierzy koreańskich, rzekomo zabitych przez myśliwce amerykańskie. Dziennik podkreśla, iż pilot lecący z szybkością 700 km na godzinę, nie jest absolutnie w stanie określić, ile osób zastrzelił z karabinu maszynowego.

„Nasze informacje o wojnie na Korei były błędne" — stwierdza „Daily Mirror".

Korespondent Reutera na Korei podaje na ten sam temat relację o charakterystycznym incydencie na konferencji prasowej w kwaterze Mac Arthura, gdy oficjalny rzecznik władz amerykańskich oznajmił, że podczas jednego z nalotów „zostało zabitych 50 koni komunistycznych" — korespondent Reutera który dość już miał kłamliwych komunikatów, zapytał: „ile zostało zabitych koni anty-komunistycznych?"

### Antyamerykańskie nastroje

Arcy-reakcyjny dziennik brytyjski „Daily Mail" o nakładzie przeszło dwóch milionów egzemplarzy, przeniósł swego korespondenta z Korei do Indii, aby umożliwić mu pisanie tego, co nazywa „prawdą" o sytuacji na Korei. Nie jest to z pewnością absolutna prawda, jednak artykuły dziennikarza z „Daily Mail" mówią obecnie o wiele więcej, niż na to pozwoliłaby cenzura amerykańska. Dziennikarz ten nastawiony jest niezmiernie krytycznie wobec kierownictwa operacji wojskowych, cenzury, rozdętych pretensji amerykańskich, wobec niemal wszystkiego, co ma związek ze sprawą wojny na Korei.

Podobną krytykę akcji wojskowej na Korei przeprowadza również taki organ kapitalizmu brytyjskiego, jak „Times", który od przeszło 2 tygodni ostro napada na Mac Arthura.

Inne pisma, nie wyłączając „Daily Expressu" (ponad 4 miliony nakładu), również ogłaszają kwaśne i zjadliwe artykuły o Mac Arthurze i Amerykanach. Tak samo podkreślają one niesłychanie bestialskie wyczyny wojsk Lisynmanowskich.

### Rada Pokoju z Chinami

Coraz bardziej szerzące się rozczarowanie i rozgoryczenie w stosunku do wojny koreańskiej — silniej jeszcze wyrażane w rozmowach prywatnych, niż na łamach prasy — doprowadziło w tygodniu bieżącym do utworzenia w Londynie Rady Pokoju z Chinami. Rada ta została wybrana na olbrzymim wiecu, na którym przemawiali posłowie do parlamentu z partii konserwatywnej i Labour Party. Nie są oni bynajmniej sympatykami socjalizmu, lecz są zwolennikami pokoju i wierzą, że Wielka Brytania narazi się na największe niebezpieczeństwo, jeżeli zgodzi się — jak już teraz godzi się na wiele innych rzeczy — na politykę amerykańską na Dalekim Wschodzie.

Wszystko to jest rezultatem wzrastających sprzeczności pomiędzy Wielką Brytanią a USA, jak również rezultatem gwałtownie zmieniających się nastrojów w Wielkiej Brytanii. Wojna koreańska staje się szybko jedną z najbardziej niepopularnych wojen, w jakiej kiedykolwiek brała udział Wielka Brytania. A Stany Zjednoczone są już jednym z najbardziej niepopularnych „sojuszników", jakich miała kiedykolwiek Wielka Brytania.

**Derek Kartun**

# W MAGAZYNIE humanitarnych UCZUĆ

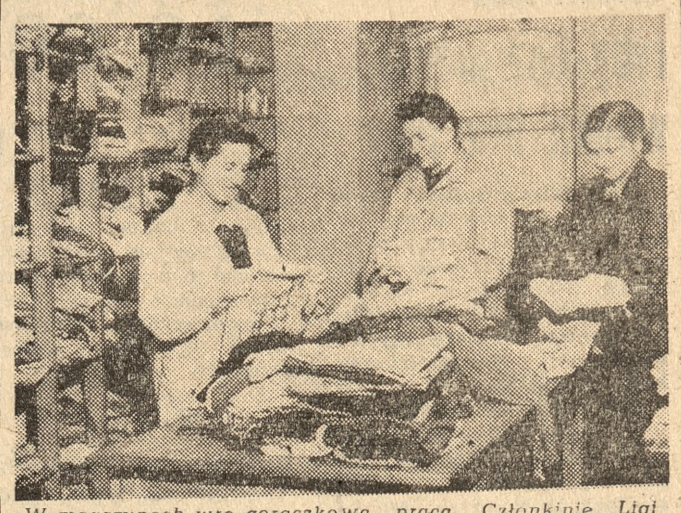

*W magazynach wre gorączkowa praca. Członkinie Ligi Kobiet szybko i sprawnie segregują i układają rzeczy. Trzeba się spieszyć, bo już w najbliższych dniach dary udadzą się w podróż na daleką Koreę.*

Kilka sal w Nowym Ratuszu służy za tzw. magazyn. W jednej z nich widzimy równiutko poukładane i powiązane białą tasiemką paczki z bielizną. Czego tu nie ma — koszule męskie, koszulki chłopięce i dziewczęce, damska bielizna jedwabna.

Rzeczy nie są nowe lecz czyste i w dobrym stanie. Każda z poznańskich matek składając trójce pokoju swój dar — myślała o tym, by dziecko koreańskie miało z tego pożytek, by mogło w tym chodzić do szkoły, uczyć się i bawić tak jak do tej pory jej syn czy córka z tego korzystało.

*Rosną pod sufit stosy ubrań i bielizny. Społeczeństwo poznańskie ofiarnie dzieli się z narodem okreańskim zniszczonym przez imperialistów amerykańskich.*

Najwięcej jest jednak bielizny i ubrań niemowlęcych. Wzruszające są różowe i niebieskie pajacyki i śpioszki, śliniaczki, sweterki i cała masa innych „części garderoby". Rzeczy te są często zupełnie nowe. Pełne wymowy są śnieżnobiałe buciki z flanelki na rocznego „obywatela". Są one uszyte przez jedną z polskich matek i ofiarowane matce koreańskiej, by jej roczne dziecko nie marzło w zbombardowanym domu. Cóż może być większym i mocniej przemawiającym wyrazem solidarności matek całego świata pragnących pokoju!?

W jednym z magazynów wre gorączkowa praca. Tu bowiem segreguje się dary gromadzone w czasie zbiórki. Przez ręce kilkunastu kobiet przewija się każdy przedmiot. Najpierw dokładne oględzimy czy całe i „do pary" i czy nie wymaga reperacji. Po tych czynnościach rzeczy wędrują na odpowiednie „kupki" i stosy. Członkinie Ligi Kobiet ofiarowały swą pracę do segregacji i naprawy odzieży. Nie przerywając roboty Anna Gniatczyk, Janina Rzedka i Maria Trybuszewska dzielą się z nami uwagami na temat darów. Na oddzielny stos wędrują ubrania męskie i chłopięce, damska garderoba i rzeczy dziecięce. Z zainteresowaniem oglądamy czapki — kolorowe, włóczkowe, z materiału i z futra — jaka różnorodność koloru i fasonu. Nie zapominajmy o tym, że każdy ten drobiazg, który daliśmy na ten cel, ucieszy dziecko koreańskie pozbawione wszystkiego przez wojnę.

W innym końcu magazynu sortuje się buty. Są tu buciska, buty, buciki i butki — taka różnorodność rozmiarów i fasonów. Pracują przy tym Maria Korwik z ZMP, Jadwiga Pospieszna i Irena Kania z Miejskich Zakładów Ogrodniczych również członkinie Ligi Kobiet. Buciki parami są związywane sznurkiem, aby się nie pogubiły, następnie liczone i odnoszone do specjalnego magazynu.

— Musimy dzisiaj to wszystko zrobić — wskazują kobiety na stos ubrań i butów piętrzących się pod sufit. Z podziwem patrzymy na ich ofiarną i bezinteresowną pracę.

W magazynach są nie tylko ubrania, bielizna i buty — są tu nawet zabawki dziecięce. Wyobrażamy sobie, jaka to była ofiara dla naszych najmłodszych, gdy oddawali je swoim rówieśnikom w dalekiej Korei — ale jednak oddali.

Specjalne miejsce zajmują przybory szkolne — to już prezenty naszej dziatwy szkolnej, która oprócz dobrych serc jest wyrobiona społecznie i z pełnym zrozumieniem podchodzi do zagadnienia, jakim jest pomoc dzieciom koreańskim. Tego najlepszym dowodem niech będzie jedna z kartek przyszytych do granatowego munduru szkolnego, na której czytamy:

„Dzieciom koreańskim zbombardowanym przez faszystów amerykańskich ofiaruje swoją wiatrówkę i spódniczkę — Lidia Danielak, Szkoła TPD, klasa trzecia."

Już za kilka dni dary te uporządkowane i naprawione udadzą się w daleką podróż. — Trafią one do dzieci i mieszkańców zniszczonych przez imperialistów miast i wsi koreańskich. Obetrą one niejedną łzę i wywołają uśmiech na twarzach biednych dzieci. Pełne zadowolenie daje nam poczucie spełnionego obowiązku, obowiązku głęboko ludzkiego i obowiązku solidarności z ludem walczącym o pokój.

**Maria Mańkówna**

Z cyklu: drewnem gospodarujemy oszczędnie

# Tartak w Gądkach na dobrej drodze

Jesteśmy na terenie tartaku państwowego w Gądkach. Co dzień dziesiątki metrów sześciennych dłużycy tartacznej przywożą z lasu niestrudzone ciągniki i wytrzymałe konie chłopskie. Pomimo to plac składowy tartaku nie jest bynajmniej przeładowany. Dba o to manipulant tartaczny — Zenon Staśkowiak, który z robotnika zaawansował na to odpowiedzialne stanowisko. Odpowiedzialne dlatego, że od jego umiejętności fachowych zależy właściwie zakwalifikowanie drewna do przetarcia.

**Wagę tego zagadnienia zrozumiemy, gdy uprzytomnimy sobie, że umiejętne ocenienie wartości technicznej drewna i jego wymanipulowanie może dać do 2 proc. oszczędności na całej masie przerobowej.**

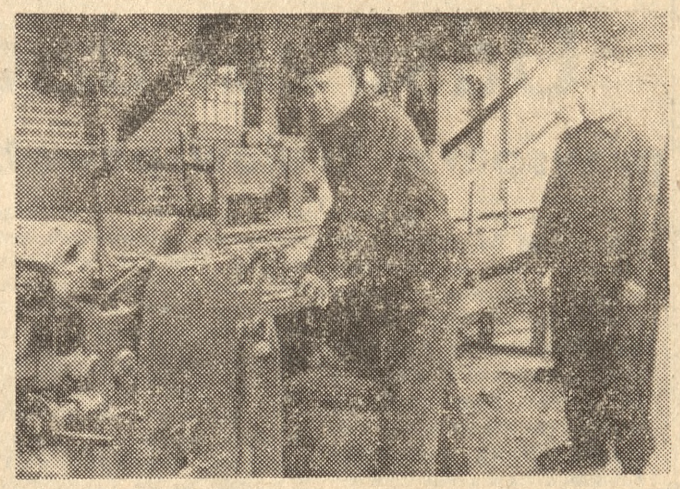

*Racjonalizator pracy Władysław Sosnowski przy swej maszynie.*

Ilustruje to najlepiej następujące porównanie. Tartak przecierający rocznie np. 12.000 m³ surowca (średnia norma przerobowa dla tartaku dwutrakowego), zaoszczędzić może na samej manipulacji około 200 m³ drewna, a więc blisko 18 wagonów tarcicy.

### *Współzawodnictwo podnosi produkcję*

Słowa uznania należą się również załodze placu manipulacyjnego, z której wymienić należy przede wszystkim grupę Stanisława Żaka, wyrabiającą do 160 proc. normy. Dzięki dobremu zorganizowaniu pracy i socjalistycznemu podejściu do niej przoduje ona we współzawodnictwie, w którym biorą udział wszyscy pracownicy. Umożliwia to dostarczenie na czas trakom dostatecznej ilości drewna.

Rozumie to dobrze Józef Tomaszewski — doświadczony trakowy, który funkcję tę wykonuje już zgórą 25 lat i co więcej w tym samym zakładzie pracy.

— Mając zapewnioną dobrą dostawę surowca — mówi — nie tylko przekraczam normę. Mogę przy tym odpowiednio wykorzystać każdy kloc.

Trzeba bowiem pamiętać, iż od umiejętności fachowych trakowego zależy wydajność przecieranego drewna. Niedbałe i niefachowe ustawienie kloca spowodować może bowiem wadliwe przetarcie, a co za tym idzie — stratę surowca.

— Tego rodzaju wypadki nie mają jednak miejsca w pracy sumiennego pracownika, a takim jest Tomaszewski — mówi Antoni Geneja kierownik tartaku.

### *Przez racjonalizatorstwo do oszczędności*

Przechodząc do następnych faz produkcji poznajemy dalszych pracowników, z których każdy dobrze zna swój zawód i świadomy jest swych zadań i obowiązków. Czy będzie to Marcin Kowalski wyrzynający przy pomocy piły wahadłowej deski boczne, opoły lub okorki, albo Władysław Sosnowski po mistrzowsku operujący obrzynarką, której pracę sam usprawnił umożliwiając w ten sposób równocześnie pozyskanie przekładek — wszyscy oni są uczestnikami racjonalnej, oszczędnej gospodarki surowcem drzewnym.

Na tym nie kończy się jednak droga przeróbki dłużnicy w użyteczny półfabrykat tartaczny. Wyprodukowany asortyment podlega jeszcze sklasyfikowaniu pod względem jakościowym. Czynności tej dokonuje Władysław Nawaryński. On czuwa również nad tym, by każdy asortyment został właściwie ułożony, by nie zniszczyły go deszcze i nie porysowały promienie słoneczne.

### *Maszyny i mechanicy*

Sprawna, racjonalna i oszczędna gospodarka tartaczna zależy również od stanu wyposażenia mechanicznego, jego konserwacji i umiejętnego wykorzystania. Wie o tym mechanik tartaczny Mieczysław Kołodziejczak, pełniący równocześnie funkcję referenta bezpieczeństwa i higieny pracy. Rezultatem jego działalności to doskonały stan techniczny maszyn i narzędzi i prawie całkowite wyeliminowanie nieszczęśliwych wypadków przy pracy. Niemała w tym również zasługa maszynisty Józefa Szuldy, który pieczołowicie troszczy się o stan maszyny parowej, głównej siły napędowej maszyn tartacznych — przede wszystkim traków. Podkreślić należy, że potężna ta maszyna opalana jest wyłącznie trocinami. Zapoznajemy się również z pracownikami szlifierni pił. Kazimierz Kornowicz — szlifierz, a równocześnie sekretarz podstawowej organizacji partyjnej z ożywieniem mówi o swej pracy. Od dobrego naostrzenia pił i fachowego ich rozwarcia — mówi on — zależy w dużej mierze sukces produkcyjny tartaku.

### *Odpadki tartaczne jako materiał opałowy*

Odpadów nie da się jednak całkowicie wyeliminować. Czy to trociny, czy zrzynki, stanowić będą zawsze poważny procent w ogólnej masie przerobowej. Należy położyć jednak większy nacisk na wykorzystanie ich jako materiału opałowego. Trociny z powodzeniem spalać można w specjalnych piecach zwanych trociniakami.

Należy przyspieszyć również opracowanie metody masowej produkcji brykietów trocinowych według pomysłu jednego z pracowników Lasów Państwowych, o czym pisała szeroko swego czasu prasa krajowa.

**Należałoby pomyśleć również o zorganizowanym zaopatrzeniu naszych miast w drewno podpałkowe, pozyskiwane z obrzynków. Dyrekcja Przemysłowa Lasów Państwowych w Poznaniu powinna wydać podległym sobie tartakom odpowiednie zarządzenia w tym kierunku i dopomóc w usunięciu ewtl. trudności na jakie napotkać może kierownictwo tartaku.**

Stwierdzić bowiem należy, że na odcinku wykorzystania odpadów tartacznych zarówno do produkcji przemysłowej jak i gospodarki opałowej jest jeszcze wiele do zrobienia. Konsekwentna praca w tym kierunku usunąć może dotychczasowe zaniedbania i przyczynić się do dalszego usprawnienia gospodarki drewnem, a tym samym spełnienia postulatu racjonalnego i oszczędnego wykorzystania drewna.

Cz. W.

# Zabłysło światło elektryczne

## w spółdzielni produkcyjnej w Gębicach

**Radosne chwile przeżyli mieszkańcy spółdzielni produkcyjnej w Gębicach pow. Gostyń. W dniu 12 bm. nastąpiło tam uroczyste włączenie prądu elektrycznego.**

**Na uroczystość przybyli przedstawiciele partii, organizacji społecznych, urzędów, kierownik i technicy Zjednoczenia Energetycznego z Poznania, obecna również była cała załoga, która przeprowadzała prace instalacyjne, oraz wszyscy członkowie spółdzielni.**

**W imieniu członków Spółdzielni Produkcyjnej przemówił przewodniczący RWS Wojciech Gulcz, który szczególnie serdecznie podziękował całej załodze za wysiłek i terminowe wykonanie prac. Na zakończenie przewodniczący RSW oświadczył:**

**„My, jako pierwsi spółdzielcy w powiecie gostyńskim dołożymy wszelkich starań, by nasza spółdzielnia stała się wzorem dla całego powiatu, a nawet i województwa. Niech za naszym przykładem reszta gromad przystąpi do założenia spółdzielni produkcyjnych, gdyż jest to jedyna droga do dobrobytu i postępu na wsi".**

**Jako ostatni przemówił kierownik robót, dziękując załodze za wkład pracy. W przeciągu 5 tygodni, podczas których pracowało przeciętnie 10 osób, nie zważając na pogodę, wykonano w terminie wyznaczony plan. Również zaznaczył, że na szczególne uznanie zasłużył kowal Spółdzielni Produkcyjnej w Gębicach Leon Piotrowski, który każdej chwili służył pomocą.**

**I oto zabłysło światło elektryczne w całej gromadzie Gębice wzbudzając radość wśród mieszkańców.**

**ANNA JÓZEFIAK**
korespondent „Głosu"

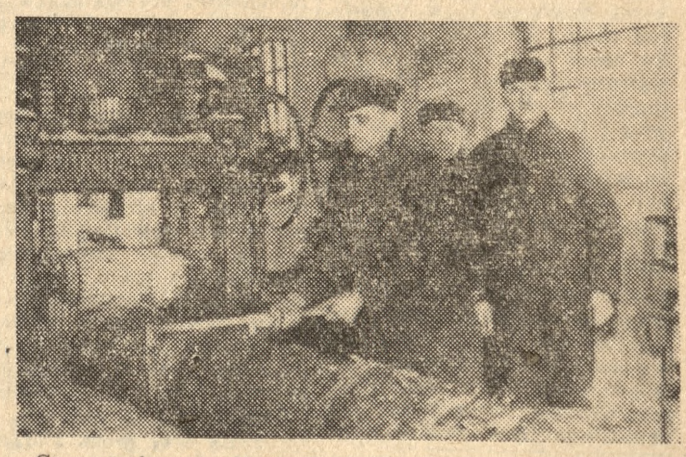

*Grupa trakowego Józefa Tomaszewskiego przy pracy.*

## Zamiast
# ryby bez wódki... wódka bez ryby

**„Jedz ryby a będziesz zdrów jak ryba" — wzywa popularne hasło. W pierwszych latach rozwoju gospodarczego na Ziemiach Zachodnich, Świebodzin posiadał 16 restauracji poczynając od wytwornych z dancingami i kończąc na zwykłych knajpach.**

**Dziś czasy się zmieniły.**

**Ta przerażająca ilość restauracji zmalała do jednej gospody spółdzielczej i dwóch knajpek prywatnych. Ale zato, ku radości świata pracy, powstał bar mleczny, gdzie za cenę kieliszka wódki, konsument dostaje pożywne śniadanie mleczne.**

**Czegoż więcej trzeba? Teraz świebodziniacy oczekują otwarcia na wzór innych miast, baru rybnego, wychodząc z założenia, że powiat świebodziński obfitujący w jeziora i rzeki, mógłby mieć ryb w dostatecznej ilości.**

**Do niedawna mieszkańcy Świebodzina żyli nadzieją, że lokal po jednej ze zlikwidowanych knajp, został poddany remontowi. Ale w odremontowanym lokalu ku radości miejscowych pijaków otworzono spółdzielczą restaurację.**

**A bar rybny?**

**PIOTR ROMANOWSKI**
korespondent „Głosu"

# To co najważniejsze

Jest obecnie w każdej redakcji dział, którego przed wojną nie było w żadnej gazecie burżuazyjnej. Ze skromnych początków, z bardzo nieśmiałych i zdawałoby się nowatorskich paczynań, nabrał z biegiem czasu znaczenia i stał się działem o pierwszorzędnym znaczeniu.

Mowa tu a Dziale Listów i Interwencji.

### Na czym polega jego ważność?

Ważność jego polega przede wszystkim na bezpośrednim, codziennym powiązaniu redakcji z żywym człowiekiem, codziennym czytelnikiem gazety. Człowiek pracy przekonał się niejednokrotnie, że „jego" gazeta służy mu na każdym kroku pomocą. Jest przyjacielem, doradcą, a równocześnie bojownikiem interesu każdego człowieka pracy.

Nie tylko osobiste sprawy znajdują w listach do redakcji swe odbicie. Dzisiejszy coraz bardziej uświadomiony czytelnik potrafi wydobyć się z ciasnego, egoistycznego podwórka i spojrzeć na sprawy społeczne szerzej i mądrzej. Ta świadomość rodzi się z głębokiego przekonania, że skończył się czas „szarych ludzi", „bezbarwnej masy" i „tłumu", a w naszych oczach powstał człowiek nie tylko współdziałający z aparatem władzy ludowej, ale za działalnie tego aparatu także odpowiedzialny.

Gruntowanie się socjalistycznej praworządności zrodziło nowy typ czytelnika, czułego na wszelkie niedopatrzenia, walczącego z biurokratyzmem, bezdusznym stosunkiem do praw człowieka pracy.

Na tym to podłożu wyrosły listy o treści społecznie ważnej, listy, w których czytelnicy bardzo energicznie domagają się usunięcia rozmaitego rodzaju niedociągnięć. W ten też sposób „Dział Listów i Interwencji" staje się aktualnym przeglądem spraw terenu.

Szczególnie przyczyniła się do tego uchwała Komitetu Centralnego PZPR, która podkreśliła konieczność zaostrzenia walki „z wszystkimi niedomaganiami poszczególnych ogniw aparatu administracyjnego" oraz napiętnowała oderwany od życia sposób załatwiania przez wiele instytucje listów i skarg czytelników, które kierują do nich redakcje.

### O czym piszą czytelnicy?

Czytelnicy nasi mają sto tysięcy trosk już choćby z tego powodu, że ich liczba tę cyfrę przekracza. I tak uczennice i uczniowie, młodzież rzemieślnicza i studenci energicznie domagają się (i mają rację) punktualnego wypłacania stypendiów. Dojeżdżający studenci chcieliby korzystać z dworcowej świetlicy szkolnej TPD. Młodzi chłopcy, często mieszkający na głębokiej prowincji, zapytują o adresy szkół zawodowych i zasięgają rady w sprawie wyboru zawodu.

„Moim zamiłowaniem jest hodowla koni... więc chciałbym zostać kierownikiem stadniny" — zwierza się młody chłopiec spod Kalisza.

Za każdym takim listem tkwi żywy człowiek. „Dział Listów i Interwencji" kieruje napływający materiał do odpowiednich instytucji, domagając się wyjaśnienia.

I tu dopiero zaczyna się cały problem.

### Instytucje wyjaśniają...

Istotnie wyjaśniają, ale jak?

Wyjaśniają byle zbyć. Są to zwykłe stereotypowe frazesy w rodzaju: (wzór nr 1) „Po przeprowadzeniu dochodzeń, okazało się, że stan nie polega na prawdzie"; (wzór nr 2) że „stan takowy zaistniał i winnemu udzielono nagany". I koniec. Ani słowa o tym, że na przyszłość wypadki takie się nie zdarzą, ani cienia samokrytyki, wyciągnięcia jakichś wniosków.

Spółdz. Samopomoc Chłopska w Puszczykowie ma składnicę węgla również w Luboniu. Otóż jeden z czytelników stał sobie w dniu 2 stycznia dwie godziny w „kolejce". W tym czasie obsłużono „kolosalną" ilość — siedmiu klientów, co potwierdzają również inni świadkowie. O godzinie 12 „nakazano" ludziom opuścić składnicę. Nasz czytelnik, nie mogąc ze względu na zajęcia, dłużej czekać, zrezygnował z węgla.

Zapytana natomiast „Samopomoc Chłopska" wyjaśnia, że „...jest rzeczą niemożliwą, aby przez dwie godziny magazynier obsłużył tylko siedem osób" i jako dowód (słuchajcie, słuchajcie!) przytacza taki argument: „Po stwierdzeniu okazało się, że w dniu 2 stycznia został rozprowadzony węgiel dla 70 osób".

Logicznie myślący człowiek mimowoli dojdzie do wniosku, że w kilka dni później sprawdzić można było już tylko kwity. Czyli — jeśli sprzedano węgiel 70 osobom (a rzeczywiście było ich siedem) — należy przypuszczać, iż reszta poszła gdzie indziej. Gdzie, to już tajemnica ZSCh w Puszczykowie.

### Wnioski

Przykład ten świadczy, że instytucje w swych listach wyjaśniających ograniczają się do mniej lub więcej zgrabnie sformułowanych frazesów, nie biorąc pod uwagę interesów świata pracy. Świadczy to również o lekceważeniu ostatnich uchwał Komitetu Centralnego PZPR, które stwierdzają, że **„u źródeł tych niedomagań kryje się niejednokrotnie wroga działalność i szkodnictwo".**

Chcemy, aby człowiek pracy nie wydeptywał nadaremnie biur, nie prosił się o to do czego ma uzasadnione prawo, chcemy aby jego głos krytyczny demaskował ze skutkiem szkodników, oczyszczał atmosferę, stał się prawdziwie czynnym etapem w budownictwie socjalistycznym.

Pomagać mu będziemy z całych sił, bo to są sprawy i dla nas i dla naszych czytelników najważniejsze.

**Spectator**

## Sprawy pracownicze
# WYBORY nowych władz związkowych

Uchwała Plenum Centralnej Rady Związków Zawodowych przewiduje od połowy stycznia do połowy kwietnia br. wybory nowych władz instytucji i ogniw związkowych. Pragniemy dlatego zapoznać Czytelników ze sposobem w jaki będą one przeprowadzone.

Plenum CRZZ z 19 i 20 grudnia 1950 r. zmieniło strukturę organizacyjną Zw. Zaw. Uchwała ustala trzy-stopniową strukturę organizacyjną dla wszystkich Zw. Zaw., znosząc oddziały związkowe Zarządy Główne Zw. Zaw. będą posiadały 12 wydziałów: organizacyjno-instruktorski, kadr szkoleniowy, kulturalno-oświatowy, ekonomiczny, socjalno-ubezpieczeniowy, ochrony pracy finansowo-budżetowy, biuro kontroli finansowej, administracyjno-gospodarczy i bytowo-mieszkaniowy, a ponadto instruktora sportowego. Przy Okręgowych Radach Zw. Zaw. istnieć będą wydziały: organizacyjny, produkcyjny, socjalno-bytowy, kulturalno-oświatowy, szkoleniowy, kadr, sportowo-instruktorski, administracyjno-gospodarczy i księgowości. Ponadto przy wydziałach: produkcyjnym, socjalno-bytowym, kulturalno-oświatowym, szkoleniowym i sportowo-instruktorskim powołuje się komisje, lub rady w skład których wchodzą nieetatowi aktywiści związkowi.

Uchwała wprowadza jednolitą strukturę najniższych ogniw związkowych. Podstawową jednostką organizacyjną Zw. Zaw. w przedsiębiorstwach, instytucjach i urzędach jest zakładowa organizacja związkowa, w skład której wchodzą wszyscy członkowie związku zatrudnieni w jednym zakładzie pracy. Zarządem tej organizacji w zakładach produkcyjnych zatrudniających ponad 20 pracowników jest rada zakładowa, zaś w instytucjach, urzędach itp zatrudniających poniżej 20 pracowników — rada miejscowa.

Całkowitą nowość stanowi powołanie oddziałowych organizacji związkowych Zarządem oddziałowej organizacji związkowej jest rada oddziałowa. W zakładach pracy zatrudniających od 5 do 20 pracowników, wybiera się delegata związkowego. Najniższym ogniwem związkowym w zakładzie pracy jest grupa związkowa z mężem zaufania na czele. Grupa taka składa się z 10 do 30 członków związku, połączonych więzią produkcyjną, lub wspólnym zakresem pracy. Uchwała przewiduje powołanie przy radzie zakładowej, lub miejscowej — komisji współzawodnictwa i wynalazczości, płacy i układów zbiorowych, ochrony pracy, bytowo-mieszkaniowej, socjalno-ubezpieczeniowej i kulturalno-oświatowej. Takie same komisje tworzy się przy radach oddziałowych, a przy radzie zakładowej miejscowej jeszcze dodatkowo radę kobiecą, zarząd kasy zapomogowo-pożyczkowej i zarząd koła sportowego. Przy radach oddziałowych powstaje również oddziałowa rada kobieca. Komisje rewizyjne wybiera się tylko przy radach zakładowych miejscowych. Rady zakładowe powoływane są w zakładach pracy zatrudniających ponad 250 pracowników. Grupa związkowa licząca nie wyżej jak 30 członków związku wybiera na ogólnym zebraniu w głosowaniu jawnym męża zaufania, delegata ubezpieczeniowego, społecznego i inspektora pracy, a ponadto na życzenie również organizatora pracy kulturalno-oświatowej. Przy radach zakładowych miejscowych i oddziałowych mogą powstać za zgodą Zarządu Głównego Związku również i inne stałe, lub tymczasowe komisje. Zarząd oddziałowej organizacji związkowej (radę oddziałową) wybiera się w głosowaniu tajnym, podobnie jak delegata związkowego w zakładach pracy zatrudniających ponad 20 pracowników. Rada zakładowa miejscowa i komisje rewizyjne są wybierane również tajnie.

**Ben**

## Dzieci ze wsi produkcyjnej Sady
# — kolegom z Korei

**Otrzymaliśmy list od dzieci szkolnych ze wsi produkcyjnej Sady, który zamieszczamy w całości:**

„Z wypowiedzi nauczycieli, z rozmów rodziców w domu, z czytanej prasy młodzieżowej dowiedzieliśmy się, że w dalekiej Korei szaleje wojna. Wiemy, że mała grupa ludzi — kapitalistów nie chce zezwolić na to, aby wszystkie narody mogły stanowić o swojej niepodległości i formie rządów jaki im najbardziej odpowiada. Kapitaliści boją się, że w krajach rządzonych przez lud stracą wpływy i majątki. Dlatego dziś rozpętali w dalekiej Korei wojnę, która nie pozwoliła naszym dalekim kolegom obchodzić Świąt Noworocznych w takich warunkach jakie stworzyła nam Polska Ludowa. Pozbawieni dachu nad głową, żywności, często opieki rodziców, zmuszeni do ucieczki z bombardowanych miast, tułają się nasi koledzy po ruinach i lasach, gdy my tu u nas, w spółdzielni produkcyjnej Sady pod Poznaniem, przy suto zastawionych stołach cieszyliśmy się z uroczystości zorganizowanej przez komitet rodzicielski. Jakże inaczej wyglądała ta uroczystość w dalekiej Korei.

W czasie trwania uroczystości, gdy przed zgromadzonymi mówiliśmy o naszym planie 6-letnim, część z nas naradzała się, w jaki sposób okazać solidarność z narodem walczącym o wolność. Po krótkich naradach postanowiliśmy urządzić zbiórkę, z tym, że każdy z nas odda choć część pieniędzy, jakie ma przy sobie. Nasz projekt został przyjęty z radością przez wszystkich zebranych i okazało się, że każdy znalazł coś w swojej kieszeni. Zebraliśmy 40.10 zł. które wpłaciliśmy na PKO.

Niech te skromne podarki nie tylko zapewnią naszych kolegów o naszej całkowitej sympatii, ale również pozwolą im na przetrwanie najcięższych momentów. Zwycięstwo Korei jest bliskie. Następny Nowy Rok bracia koreańscy będą świętować już tak jak my, przy pokojowej pracy i nauce.

**Uczniowie Szkoły Powszechnej w Sadach powiat Poznań**

# Książka wrogiem wódki

## z wizytą w leszczyńskiej Biblictece Powiatowej

W krótkim stosunkowo okresie Władzy Ludowej cały nasz kraj pokryty został siecią bibliotek, umożliwiającą wszystkim i wszędzie korzystanie ze skarbnicy wiedzy jaką jest książka.

Nie od rzeczy będzie zatem zapoznać się bliżej ze stanem bibliotekarstwa i rozwojem czytelnictwa, zwłaszcza wśród ludności wiejskiej, na odcinku jednego choćby powiatu. Dla przykładu wybierzmy Leszno.

Biblioteka Powiatowa w Lesznie mieści się w czystych, obszernych i widnych lokalach przy ul. Tylnej. Praca bibliotekarek przebiega tu w atmosferze ciszy i skupienia. Biblioteka nasza — informuje nas na wstępie kierowniczka ob. Śmigielska — obsługuje wyłącznie wieś i to 7 gmin wiejskich (57 punktów bibliotecznych), 2 gminy miejskie (Osieczna i Rydzyna) oraz 2 punkty biblioteczne bezpośrednio. Z przytoczonych cyfr wynika, że sieć placówek bibliotecznych jest już dość gęsta, lecz mimo to nie poprzestajemy na dotychczasowych osiągnięciach — zakładając dalsze punkty. I tak z chwilą zawiązania się nowej spółdzielni produkcyjnej, niezwłocznie zaopatrujemy ją w zbiór książek zarówno beletrystycznych, jak popularno-naukowych. Jak wielki był głód książki na wsi, tego dowodzi choćby fakt, że w Spółdzielni Produkcyjnej w Przybinie już w dniu uruchomienia punktu bibliotecznego zapisało się 30 członków na stałych czytelników a w Spółdzielni Produkcyjnej Pomykowo korzysta stale z książek 52 czytelników.

Najwięcej czyta młodzież — zwłaszcza w tych gromadach i miejscowościach, gdzie szkoła podstawowa względnie ZMP — przygotowały ją i wdrożyły do czytania. Szczególnie wiele czyta młodzież pozaszkolna w Rydzynie, gdzie dobroczynny wpływ a w pewnej mierze nawet nacisk moralny w tym kierunku wywarli pracownicy POM-u. Niezłe wyniki w popularyzacji czytelnictwa uzyskaliśmy — dodaje ob. Śmigielska — poprzez Ludowe Zespoły Sportowe, z którymi przeprowadziliśmy specjalną konferencję, w wyniku której zaopatrzyliśmy wszystkie punkty biblioteczne w siedzibach LZS-ów w literaturę sportową, zachęcając w ten sposób młodzież starszą do czytania. Tą właśnie drogą udało nam się spotęgować czytelnictwo i to zwłaszcza w Osiecznie oraz grom. Moraczewo.

Że praca uświadamiająca i propagująca czytelnictwo na wsi nie trafia w próżnię, tego dowodzi rozwój czytelnictwa wśród starszej generacji, zwłaszcza wśród biedoty wiejskiej. Taka np. małorol. Anna Czub z Jezierzyc Kościelnych wdowa i matka trojga dzieci—jest gorliwą czytelniczką książek popularnonaukowych; małorolny Fr. Ciszak z Krzemieniewa interesuje się raczej literaturą rolniczą, uzupełniając sobie w ten sposób wiedzę fachową, a ogrodnik Świętkowiak ze Święciechowy, człowiek w podeszłym wieku poza książkami rolniczymi interesuje się i czyta z niezwykłą pasją wszelkie publikacje dotyczące naszych Ziem Zachodnich. **Charakterystyczne jest, że w gromadach w których zaznaczył się największy obrót w punkcie bibliotecznym jak np. w Łoniewie Moraczewie czy też Jezierzycach — spożycie alkoholu znacznie zmalało.**

A jakie książki wieś czyta najchętniej? Z beletrystyki — Prusa i Kraszewskiego, z przekładów literatury radzieckiej Ostrowskiego („Jak hartowała się stal"), Fadiejewa („Młoda Gwardia") a z klasyków rosyjskich — Turgieniewa („Szlacheckie Gniazdo" i „Dym").

**B. Gorajewski**

# Odstrzał dziczyzny
## przysparza krajowi poważne ilości dew'z

**Sezon w pełni. W każdą niedzielę aż do ostatnich dni stycznia są organizowane większe zbiorowe wyprawy myśliwskie na dziki i zające. Myślistwo zawsze było ulubionym sportem w Polsce, a po wojnie krąg społeczny myśliwych znacznie się rozszerzył. Nowa organizacja Polskiego Związku Łowieckiego i nowa ustawa łowiecka umożliwią uprawianie myślistwa jeszcze nowym amatorom tego sportu.**

Dziś polowanie — to nie tylko przyjemnie spędzony czas i odprężenie nerwów do dalszej pracy, ale również spełnianie ważnej funkcji gospodarczej. Dziś myśliwy nie ma już kłopotów ze sprzedażą ubitej zwierzyny i nie musi sprzedawać nadmiaru jej przygodnym handlarzom za grosze. Każdą ilość dziczyzny skupują po ustalonych cenach oddziały spółdzielni „Jedność Łowiecka", istniejące we wszystkich miastach wojewódzkich i niektórych powiatowych.

### *Trzy rodzaje korzyści*

Jedząc smaczny kotlet z dzika lub pieczeń z jelenia możemy być całkowicie wolni od obawy zarażenia się jakąś chorobą; każda ubita sztuka przed skierowaniem na rynek jest dokładnie badana przez specjalne komisje weterynaryjne.

Ale problem dziczyzny — to nie tylko sprawa urozmaicenia naszego jadłospisu. Dziczyzna ułatwiła pokonanie przejściowych trudności na rynku mięsnym w r. 1949 przed wprowadzeniem akcji „H". Dziczyzna wreszcie — to stały dopływ dewiz z zagranicy dla naszej gospodarki narodowej.

W niektórych krajach, np. w Cechosłowacji, na Węgrzech, na zachodzie Europy brak niemal całkowicie jeleni, sarn, zajęcy, a potrawy z dziczyzny należą do największych przysmaków. Oddział wrocławski spółdzielni posiada kontakty handlowe nawet z krajami Ameryki Południowej!

Wielkopolska pokrywa prawie 40 proc. krajowego eksportu dziczyzny. W bieżącym tygodniu spółdzielnia „Jedność Łowiecka" wyekspediowała z Poznańskiego do Czechosłowacji wagon zajęcy. Eksportujemy zresztą nie tylko ubite sztuki. Czechosłowacja ma nadmiar bażantów, których jest w Polsce niewiele, nie posiada natomiast dostatecznej ilości zajęcy. Między obu krajami istnieje stała wymiana, w wyniku której powstało w Polsce kilka ferm hodowlanych bażantów, m. in. w Wielkopolsce — w Łagiewnikach, w pow. krotoszyńskim.

### *Racjonalny odstrzał*

Kiedy zajadamy na obiad smaczny kawałek dziczyzny, rodzi się mimowoli pytanie, czy zwierzyna w naszych lasach nie zostanie przedwcześnie wybita. Nie ma obawy. Czuwają nad tym wspólnie Dyrekcja Lasów Państwowych i Polski Związek Łowiecki.

Ilość dziczyzny jest w każdym województwie prawie do jednej sztuki dokładnie obliczona, zwłaszcza gatunki większe. Ilość przeznaczona każdego roku na odstrzał nie jest przypadkowa, ale ustalana odgórnie i uwarunkowana m. in. potrzebami hodowlanymi. Poza tym odstrzały są najczęściej selekcyjne, tzn. strzela się przede wszystkim sztuki, które nie przynoszą już korzyści dla hodowli.

Troska o zwiększenie zwierzostanu naszych lasów przejawia się szczególnie we wprowadzeniu ostatnio czasów ochrony dla wszystkich bez wyjątku dzikich zwierząt. Wyznaczone są różne okresy, w zależności od łęgów poszczególnych gatunków, podczas których polowania na nie są wzbronione. Na niektóre zwierzęta z powodu ich rzadkości w ogóle nie wolno polować; należą do nich niedźwiedzie, rysie, żbiki, muflony, łosie, cietrzewie, drozdy, wszelkie sowy itp.

### *Czym dysponujemy?*

Na zakończenie jeszcze kilka liczb. Jakie ilości poszczególnych gatunków znajdują się w naszych lasach po dewastacji wojennej: niedźwiedzi — 4 sztuki (2 w Tatrach, 2 w Białowieży), łosi — 18, żbików — 24, rysi — 80, muflonów — 574, wilków — 500, cietrzewi ok. 5.300.

Ale nie martwmy się, zwierząt, na które wolno polować, jest znacznie więcej: sarn — ok. 85.000, jeleni — ok. 25.000, dzików — ok. 50.000, lisów — ok. 30.000.

Dziczyzny nam nie zabraknie.

**S. T.**

# Co, gdzie i kiedy
## w Kaliszu

**Oddział Redakcji: Kalisz, pl. Bohaterów Stalingradu 10, tel. 14-39. Godziny urzędowania od 12 do 18**

WAŻNIEJSZE TELEFONY

**Pogotowie Ratunkowe PCK (Kościuszki 3) 11-11**
**Zaw. Straż Pożarna — 21-77**
**Komenda MO — 16-62**
**Komenda Pow. MO — 10-30**

**Dyżur nocny** pełni apteka mgr J. Jaśniewicza, Babina 14, telefon 10-63.

KINA

**Wolność:** — „Chiny walczą" — prod. czeskiej, dod.: „Dzieło naukowe Pasteur'a", kronika filmowa nr 3. Seanse w niedziele o godz. 16, 18 i 20, w dni powszednie o godz. 18 i 20.

**Bałtyk:** — „Antoni Iwanowicz gniewa się" prod. radz. — kronika filmowa nr 2. Seanse od godziny 17.30 i 19.30. W święta od godz. 15.30.

**Stylowe:** — „Mongolia w ogniu" prod. radz. Kronika filmowa nr 3. Seanse w niedzielę od godz. 13.30, w dni powszednie o godz. 15.30, 17.30 i 19.30.

TEATR

**Państw. Teatr im. Bogusławskiego** — Sztuka w czterech aktach Aleksandra Korniejczuka pt. „Makar Dubrowa". Początek o godz. 19.30. Zniżki ważne. Kasa Teatru czynna od godz. 10—13 i od 15 do rozpoczęcia przedstawienia.

## w Lesznie

**I Plenarna Sesja Powiatowej Rady Narodowej w Lesznie** odbędzie się w czwartek, dnia 25 stycznia 1951 r. o godz. 10 w sali Państw. Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego w Pawłowicach, gm. Krzemieniewo pow. Leszno.

* * *

**Nieśmy pomoc dzieciom koreańskim** niewinnym ofiarom agresji imperialistów". Pod takim hasłem urządza miejski Komitet Obrońców Pokoju w Lesznie we wtorek 23 bm. o godz. 20.15 w sali Kina „Polonia" Wieczór muzyczno-wokalny z udziałem znanego humorysty radia poznańskiego Stanisława Strugarka. Bilety w cenie 3, 5 i 8 zł nabyć można w przedsprzedaży w księgarni „Domu Książki" Rynek, oraz w dniu imprezy w kasie kina. Zakłady pracy zaopatrują się w bilety zbiorowo.

* * *

**Dnia 21 bm. o godz. 11 w sali ćwiczni Miejskiej** w Lesznie urządza ZKS „Kolejarz" turniej siatkówki z udziałem sześciu drużyn A-klasowych tut. okręgu. (R)

# Ostrowianie entuzjastycznie składają
## dary dla dzieci koreańskich

Powiatowy Komitet Obrońców Pokoju w Ostrowie wykazuje dużą aktywność, mobilizując szerokie rzesze ludności miejskiej i wiejskiej do intensywnej walki o utrzymanie pokoju.

**We wszystkich gminach i gromadach powiatu ostrowskiego odbyły się zebrania sprawozdawcze z II Kongresu Obrońców Pokoju cieszące się niezwykłym zainteresowaniem mieszkańców wsi, którzy z pełnym zrozumieniem przyjęli ostatnie uchwały i wyrazili spontanicznie swą zdecydowaną wolę w walce o pokój.**

Ostrowskie szkoły i zakłady pracy włączyły się w ogólny nurt, organizując masówki, obsługiwane przez prelegentów i aktywistów związkowych. W pracy tej szczególnie wyróżniają się aktywiści ZMP-owcy. Słabo uwidacznia się jedynie działalność kół Gospodyń Wiejskich.

Ożywiona dyskusja nad referatem, który wygłosił przedstawiciel Woj. Kom. Obr. Pok. z Poznania ob. Florian Marciniak na seminarium w Ostrowie, z udziałem przedstawicieli komitetów miejskich i gminnych, świadczy o ogólnym zainteresowaniu walki o pokój oraz wypowiedziami delegatów i uchwałami II Kongresu. Podobne seminaria odbywają się jednocześnie na szczeblu gminnym z udziałem aktywistów gromadzkich.

**W zbiórce darów dla dzieci koreańskich bierze udział 240 trójek pokoju, a ponad 500 agitatorów uświadamia społeczeństwo o doniosłości uchwał kongresowych, zapoznając społeczeństwo z sytuacją międzynarodową i walką ludu koreańskiego. Powiatowa Komisja Zbiórkowa z przewodniczącym Edmundem Sikorą na czele, opierając się na dotychczasowych wynikach zbiórki, jest przekonana, że otwarty dla tego celu magazyn przy ul. Armii Czerwonej 34 w Ostrowie nie pomieści wszystkich darów. Powołanie na stanowisko magazyniera ob. Romana Żurkowskiego, daje gwarancję uczciwego i fachowego powodzenia magazynu. Akcja zbiórkowa na terenie ostrowskim trwać będzie do 31. 1. br.**

Społeczeństwo ostrowskie składając podarki daje wyraz swej solidarności z narodem koreańskim, który walczy o wolność i samostanowienie. (Hof)

# Nie wszystkie spółdzie'nie spożywców
## w Lesznie
## mają komitety członkowskie

**Komitety członkowskie nie są nową instytucją w spółdzielczości. Istnieją już od kilkunastu lat. Jednakże dopiero w Polsce Ludowej komitety członkowskie stały się statutowym organem samorządu wewnętrznego, a dzięki temu zyskały charakter powszechny i masowy.**

Przy PSS „Ogniwo" w Lesznie utworzono w październiku w 1949 r. 17 komitetów członkowskich, składających się w 75 procentach z kobiet. W skład każdego komitetu wchodzi od 5 do 9 członków. Co kwartał odbywają się jednodniowe kurso-konferencje, poświęcone analizie działalności komitetów i realizacji planów gospodarczych spółdzielni. Zagadnienia społeczno-polityczne dominują w dyskusji. Stwierdzić należy, że nie wszystkie komitety na terenie PSS „Ogniwo" dobrze pracują — dowodzi to, że niektórzy członkowie przez zaniedbywanie obowiązków i odciąganie się od pracy społecznej nie zrozumieli i nie doceniają w pełni sedna zagadnienia.

Dobrze pracują komitety placówek: nr 40 z przewodniczącym ob. Stochajem, nr 55 z przewodniczącą Kuczyńską i nr 8 z przewodniczącym Masklakiem, które zostały wyróżnione. Niegorzej pracują komitety przy sklepach: nr 12 i 1. W czasie przeprowadzania rocznego spisu towarowego i majątku ruchomego spółdzielni, komitety udzieliły pomocy.

PSS „Ogniwo" w Lesznie posiada 67 uruchomionych placówek handlowych, a poza tym 4 zakłady zbiorowego żywienia. Przy każdej takiej placówce powinien istnieć komitet członkowski, których jest niestety dopiero 39. **Komitety członkowskie sprawują kontrolę społeczną i mobilizują klasę robotniczą do udziału w rządzeniu, walcząc o właściwy styl pracy placówek handlu uspołecznionego, wiążąc spółdzielnię z szerokimi masami.**

Jak pracuje w takim razie komórka społeczno-samorządowa spółdzielni i rady nadzorczej, które nie zorganizowały brakujących komitetów? (R)

# Połamany płot

Przy ul. Opalińskich w Lesznie niedaleko ul. Gabr. Narutowicza leży już od sierpnia ubiegłego roku przewrócony parkan druciany o długości około 30 metrów. Sprawa jest tym gorsza, że wspomniany parkan leży na ścieżce dla pieszych i rowerzystów, dla których w porze wieczornej druty kolczaste i kołki są fatalną zasadzką. (R)

# Odznaczeni
## za wydajną pracę

Na ostatnim zebraniu załogi PZGS w Kaliszu siedmiu pracowników z Fabryki Maszyn i Narzędzi Rolniczych oraz 2 traktorzystów z Gminnych Spółdzielni otrzymało odznakę przodowników pracy i nagrody za intensywną i systematycznie zwiększaną wydajność pracy.

Zebranie odbyło się w obecności I sekretarza KP PZPR Stefana Warocha oraz przedstawicieli CRS-u, Głównego Komitetu Współzawodnictwa Pracy, Prezydium Pow. Rady Narodowej i Związku Samopomocy Chłopskiej. Kierownik PZGS-u ob. Wasilewski na wstępie przeprowadził analizę rozwoju Fabryki Maszyn i Narzędzi Rolniczych, która w roku 1946 zatrudniała tylko 5 osób. Dzięki przodownikom pracy oraz kolektywnej pracy doprowadzono warsztat do rozmiarów fabryki. Uświadomieni robotnicy zdawali sobie sprawę, że produkowane przez nich maszyny, części do pługów i traktorów potrzebne są do przebudowy wsi polskiej, do przeobrażenia jej w nową socjalistyczną wieś. Rozumieli oni, że dzięki ich wytrwałej pracy przyczynią się do usprawnienia pracy chłopa, który przez użycie dobrych maszyn będzie mógł zaoszczędzić sił.

**Odznaczenia i nagrody pieniężne otrzymali: traktorzyści Wacław Wieczorek i Franciszek Włodarczyk, robotnicy Fabryki Maszyn Rolniczych — Józef Proszewski, Paprocki, Stanisław Wolski, Henryk Galant, Jan Musiał, Stanisław Dolata i Stefan Ciszak.** W paczkach wręczonych przodownikom znajdowały się płaszcze damskie i męskie, bielizna, buty, pończochy damskie, dwa radioodbiorniki i wiele innych cennych artykułów.

W imieniu swych kolegów podziękował dyrekcji ob. Henryk Galant, który zapewnił, że dotychczasowe sukcesy w pracy nie będą ostateczne. Zobowiązuje się on zwiększyć swą dotychczasową wydajność o dwa procent. Podobne zobowiązanie podjął jego kolega ob. Stanisław Dolata. (gem)

# Najruchliwsza sekcja siatkówki
## SPÓJNI w Lesznie

Koło Sportowe „Spójnia" przy CSMD w Lesznie istnieje od lipca ubiegłego roku. Liczy 30 członków i posiada trzy sekcje: siatkówki, tenisa stołowego i szachową. Najruchliwszą jest jednak sekcja siatkówki, która rozegrała szereg spotkań ze zmiennym szczęściem, a do sukcesów m. in. zaliczyć trzeba zwycięstwo nad miejscowym „Włókniarzem" w stosunku 2:0.

Koło wyposażone jest w dostateczną ilość sprzętu. Obecnie zaprawę lekkoatletyczną uniemożliwia brak odpowiedniej sali gimnastycznej, których jest niewiele w mieście. W Czynie Lipcowym członkowie wybudowali na terenie zakładu boisko do siatkówki. Jako pierwsi w Lesznie przeprowadzili „Marsze Jesienne", które ukończyli wszyscy pracownicy, uzyskując minimum na odznakę SPO, a poza tym brali udział w Sztafecie Pokoju. Inicjatorzy założenia koła ob. ob. Cz. Filipowski i Kolendowicz oraz przewodnicząca Ludka Czerwińska za swój trud i pracę zasłużyli sobie w pełni na pochwałę.

W bieżącym roku kierownictwo projektuje utworzyć sekcję pływacką. (R)

*S. F. O. S. to odbudowa Warszawy i Kraju — to utrwalenie pokoju*

## Obwieszczenia

**Zakład Lecznictwa Pracowniczego — Poznański Miejski Oddział Obwodowy zawiadamia, że z dniem 19 stycznia 1951 zostaną przeniesione biura administracji lecznictwa** mieszczące się obecnie przy ul. Dąbrowskiego 12 **na pl. Kolegiacki 12a**, gdzie należy się zgłaszać po wszelkie świadczenia jak leczenie szpitalne — sanatoryjne, zwroty kosztów leczenia — podróży, zatwierdzenie recept, udzielanie świadczeń inwalidom wojennym, emerytom państwowym, rencistom miejscowym oraz dla ubezpieczonych z innych Oddziałów Zakładu Lecznictwa Pracowniczego przebywających czasowo na terenie działalności tut. Z.L.P. Pozostaje na dotychczasowym miejscu **przy ul. Dąbrowskiego 12 Obwodowa Komisja Lekarska Z.L.P.**, która przyjmuje ubezpieczonych na polecenie lekarzy leczących. — Zakład Lecznictwa Pracowniczego Poznański Miejski Oddział Obwodowy. K121

## Pracownicy poszukiwani

**3 inżynierów-lądowców, inżyniera-mechanika** z praktyką w zawodzie, **4 techników budowlanych, technika-mechanika**, oraz **planistę-sprawozdawcę inwestycyjnego** zatrudni zaraz poważne przedsiębiorstwo państwowe w Poznaniu. Oferty wraz z życiorysem kierować: Głos Wielkopolski dla K131.

**Szofer mechanik** z kilkuletnią praktyką, możliwie samotny, kat. I wzgl. II, zaraz potrzebny. Wynagrodzenie wg taryfy. Zgłoszenia pisemne: **Zakład Leczniczo-Wychowawczy dla dzieci kalekich „Caritas", Świebodzin**, pl. Browarniany 3. 874g

**Rutynowanego intendenta i jednego pracownika biurowego** poszukuje zaraz **Sanatorium „Staszycówka" w Ludwikowie k. Poznania**. Stacja kolejowa Mosina lub Osowa Góra. K133

Zakupimy natychmiast każdą ilość
**mastyksu w kryształkach**
Oferty Głos Wielkopolski dla K126.

## WIĘKSZE WYGRANE
## 64 LOTERII
### 2 dzień ciągnienia I klasy

Wygrana **30.000 zł** padła na Nr 37517.

Wygrane po **20.000 zł** padły na Nr Nr 33891 58788.

Wygrane po **10.000 zł** padły na Nr Nr 57838 89925.

Wygrane po **5.000 zł** padły na Nr Nr 28256 38193 55703 78909 87476.

Wygrane po **1.000 zł** padły Nr Nr 532 2889 7139 12705 12846 17393 17750 25811 30340 31835 37113 39174 41714 42977 50555 56609 66644 68409 82017 82837 84162 92361 96788 103865 109441.

Wygrane po **400 zł** padły na Nr Nr 6379 10064 12444 14000 16869 19082 26922 29228 29788 30454 33182 36208 38144 40046 40223 45679 46069 46476 48440 54642 55481 56451 67527 69781 71641 72904 74278 76017 77801 78455 78773 82029 90428 95428 98186 102541 102847 105790 106097 106901 108803.

### 3 dzień ciągnienia I klasy

Wygrana **30.000 zł** padła na Nr 50261.

Wygrana **20.000 zł** padła na Nr 49646.

Wygrane po **10.000 zł** padły na Nr Nr 7468 30778 58625.

Wygrane po **5.000 zł** padły na Nr Nr 21339 56039 81116.

Wygrane po **1.000 zł** padły na Nr Nr 1300 10496 10781 23788 25532 37425 45343 53807 57843 61081 62658 67772 71052 75481 79455 81639 85800 93878 96848 97721 108372.

Wygrane po **400 zł** padły na Nr Nr 1779 6660 11253 14793 19062 19489 32699 32721 36027 36705 38887 39005 47546 49672 49936 52933 56147 57202 64856 67208 67370 69664 84597 88534 92359 94845 98846 99658 99924 100345 106826 108247 109459.

# TO, GDZIE I KIEDY W DOZ[illegible]NANIU

### TEATRY

WIELKI — dziś o godz. 19 — balety: **„Pory roku"** P. Czajkowskiego, **„Dyl Sowizdrzał"** R. Straussa, **„Suita hiszpańska"** H. Granadosa. Jutro o godz. 19 **„Straszny dwór"** St. Moniuszki.

POLSKI — dziś i codziennie o godz. 19 — **„Hamlet"** W. Szekspira.

NOWY — dziś i codziennie o godz. 19 — **„Szczygli Zaułek"** Bernarda Shaw'a.

KOMEDIA MUZYCZNA — dziś i codziennie o godz. 20 — **„Igraszki trafu i miłości"** — Marivaux.

MŁODEGO WIDZA — dziś o godz. 18 — **„Królowa śniegu"**. Jutro o godz. 12 **„Zaczyna się Nowy Rok"**, o godz. 18 **„Królowa śniegu"**.

### KINA

**Apollo** — godz. 16, 18, 20 — **„Kobieta wyrusza w drogę"**
**Bałtyk** — godz. 16, 18, 20 — **„Złodzieje rowerów"**
**Muza** — godz. 16, 18, 20 — **„Mongolia w ogniu"**
**Rialto** — godz. 16, 18 20 — **„Śmiali ludzie"**
**Warta** — godz. 11, 12 **najnowszy program aktualności nr 3**; godz. 14, 16 — **„Podróże Guliwera"**; godz. 18, 20 — **„Bitwa o szyny"**
**Piast** — godz. 17, 19 — **„Dzieci Kapitana Granta"**

### RÓŻNE

**Wystawa** CBWA al. Marcinkowskiego 28: „Sztuka przedhistoryczna w pierwszych formacjach rozwoju społecznego" — czynna od godz. 10—18.

**Muzeum Narodowe** (al. Marcinkowskiego) — dziś czynne od godz. 9—15. Wystawa Plastyków.

**Muzeum Archeologiczne** (ul. Mielżyńskiego) — dziś czynne od godz. 9—12.

**Muzeum Przyrodnicze** (ul. Zwierzyniecka) — dziś czynne od godz. 8—15.

**Palmiarnia** (Park Wilsona) — czynna od godz. 9—15

**Zwierzyniec** (ul. Zwierzyniecka) — czynny od godz. 8—16

**Fotoplastikon** (ul. św. Marcina 53) — czynny od godz. 10—22 — **„Wersal"**.

**Lekarskie**

**Nedzyńska** lekarz - dentysta wróciła, przyjmuje Poznań, Ratajczaka 15 I ptr., telefon 28-71. 498g

**Wolne posady**

**Pomoc** domowa do 2 dzieci potrzebna. — Poznań, Matejki 40/41, m. 11. 848g

**Fryzjer** męski potrzebny zaraz. Krosno Odrzańskie, Poznańska 7, Woźniak. K135

**Młodszy** ogrodnik warzywnik lub człowiek przyuczony, z utrzymaniem lub bez, potrzebny. Poznań-Junikowo, Lignicka 9, Mańczak. 892g

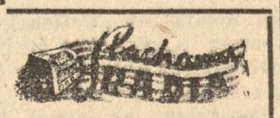

**Sobota, dn. 20 stycznia 1950**

**PROGRAM II**
**(Fala Poznania 249 m)**

**5.15 Wiadomości poranne; 5.20 Koncert; 6.00 Wiadomości poranne; 6.05 Gimnastyka; 6.35 Koncert; 6.50 Sprawy wiejskie; 7.00 Dziennik; 7.20 Wszechnica Radiowa; 7.40 Muzyka; 8.00 Wiadomości poranne; 8.05 Aktualności Poznania i program na dzień bieżący; 13.30 Audycja szkolna dla klas III—IV; 13.50 Koncert solistów; 14.20 Przegląd kulturalny; 14.30 Audycja szkolna dla klas licealnych; 14.50 Koncert; 15.30 Audycja dla dzieci; 16.00 „Pieśni ludu amerykańskiego"; 16.20 Interweniujemy i przypominamy; 16.35 Mozaika muzyczna; 16.50 Pogadanka pt. „Instruktor sportowy — wychowawca"; 17.00 Wiadomości popołudniowe; 17.15 Koncert ludowy; 17.40 Lekcja języka rosyjskiego; 18.00 Muzyka operetkowa; 18.20 Audycja literacka; 18.40 Poznański dziennik wieczorny; 19.00 Wszechnica Radiowa; 19.20 „Historia muzyki polskiej"; 20.00 Dziennik; 20.30 Przy sobocie no robocie; 22.00 „Ojciec Goriot" — odcinek powieści Balzaka; 22.20 Koncert; 23.00 Ostatnie wiadomości; 23.10 Muzyka taneczna.**

## OGŁOSZENIA DROBNE

**Czapniczka** biegła potrzebna. Oferty Głos Wlkp. dla 787g.

**Szuka posady**

**Dziewczyna** starsza gotowaniem do rodziny. Adres wskaże Głos Wlkp. nr 411.

**Nauka**

**Rytmika** — taniec. Zgłoszenia: Poznań, Poplińskich 5a, m. 15 (Wilda). K86

**Trzymiesięczne** nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości. Łódź — skrytka 163 K6

**Rytmika** — tańce. Zgłoszenia: Poznań, Zeylanda 2, niski parter 728g

**Osobiste**

**Za życzenia**, kwiaty i upominki przesłane z okazji ślubu — zasyłają serdeczne podziękowania Janostwo Górscy, Jarocin. 910g

**Sprzedaże**

**Parcele** narożnikową, 3100 m² ogrodzoną, z drzewami, w Przeźmierowie k. Poznania — sprzedam Oferty Głos Wielkopolski dla 753g.

**Dom** z ogrodem, warsztatem, sprzedam, 60 000 Środa, Dąbrowskiego 42, I ptr. 747g

**Ogrodnictwo 2 ha**, cieplarnie, inspekty, żywy i martwy inwentarz, 25 km od Poznania, kolej na miejscu. Oferty Głos Wielkopolski dla 773g.

**Leicę**, „Standart", fotokopiarka, obiektywy, przybory, korzystnie. Oferty Głos Wielkopolski dla 896g.

**Samochód** „Opel-Kapitan", w dobrym stanie, Niedziałkowskiego 22, m. 7. 897g

**Futro** siele, dobre. Marcina 62, m. 5. Obejrzeć od 17—19. 881g

**Sprzedam** okazyjnie nowy h.am nutric. Ratajczaka 16, m. 14, od godz. 9—21. 905g

**Wialnie** do zboża system „Poznanianka" sprzedaje Poznań, ul. Dąbrowskiego 83, magazyn 25. 899g

**Fiat** NSU, w dobrym stanie, kabriolet, sprzedam. — Oferty Głos Wlkp. dla 872g.

**Wóz** mieszkalny na sprzedaż. Adres wskaże Głos Wielkopolski nr 920g.

**Samochód** DKW (reklamówka), nigrczyna tłuszczowa, potaż, kwas azotowy, knoty do świec. Poznań, Szewska 8, od 10—12, telefon 44-28. 871g

**Kupna**

**Willę** lub połowę z wolnym mieszkaniem kupię. Oferty Głos Wlkp. dla 588g.

**Silniki** elektryczne zmienny, 220/380 Volt, 1400 obrotów, do 1,1 KW. Klimecki, Lisiewicz, Poznań, Dolna Wilda 26, telefon 521-33 775g

**Beczki** żelazne kupuje. J. Radola, Poznań, ul. Środka 2, telefon 89-37. 884g

**Kupię** deskę podłogową 8×8 i legary. Oferty Głos Wielkopolski dla 861g.

**Radiolampe** UCL 11 kupię. Poznań, Jackowskiego 19, m. 31, Frackowiak. 880g

**Adapter** z automatycznym zmieniaczem płyt, najchętniej w szafce, oraz płyty (muzyka operowa), kupię. Oferty Głos Wielkopolski dla 870g.

**Wózek** inwalidzki, hebel mocny, najchętniej bez ogumienia. Oferty ceną Głos Wielkopolski dla 860g

**Kabel** do słuchawek radiowych w większej ilości kupię. Weiman, Poznań, Kościelna 17. K139

**Zamiana**

**Dwa pokoje** kuchnia, łazienka, ogród w Szczecinie, na Poznań. Of. Głos Wlkp. dla K140.

**Pokój** kuchnia, łazienka w Łodzi, na 2 Poznaniu. — Oferty Głos Wlkp. dla 757g.

**Zamienię** 3-pokojowe mieszkanie, łazienką centralne ogrzewanie, Szczecinie, na mniejsze Poznaniu. Bogdan Zgórecki, Szczecin, Ojca Bejzyma 9/8. 3796

**Wolne lokale**

**Panienkę** na wspólny pokój przyjmę. Oferty Głos Wielkopolski dla 392p.

**Różne**

**Welony**, suknie ślubne najmodniejsze wypożyczam, welony upinam. Poznań, Mickiewicza 28. 158g

Dnia 17 stycznia 1951 zmarła

**Maria Sempińska**

**pracowniczka Oddziału Wojewódzkiego Narodowego Banku Polskiego w Poznaniu**

W Zmarłej straciliśmy niestrudzoną, oddaną i wartościową pracownicę oraz wzorową koleżankę.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 20 bm., o godzinie 15 z kaplicy cmentarnej na Dębcu.

**Narodowy Bank Polski**
**Oddział Wojewódzki w Poznaniu**
K132

REDAGUJE ZESPÓŁ. Redakcja: Poznań, ul. Grunwaldzka 19, narożnik ul. Marcelińskiej. WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawniczo-Oświatowa „Czytelnik", Delegatura w Poznaniu ul. Grunwaldzka 19. TELEFONY: centrala 62-70, redaktor naczelny 66-81, zastępca naczelnego redaktora 73-38, sekretariat redakcji 77-90, dział terenowy 77-68, dział listów interwencji 78-57, dział ekonomiczny 75-42, dział depesz 78-14 nocny (po godz. 22.00) 64-72. Delegatura „Czytelnika" 62-70 i 64-75. Redaktor naczelny przyjmuje w godz. od 12—13

PRENUMERATĘ na „Głos Wielkopolski" przyjmuje PPK „Ruch". Cena prenumeraty zleconej: miesięcznie 4,05 zł, kwartalna 12,15 zł, półroczna 24,30 zł. Telefon prenumeraty 62-25. Telefon komisu 73-63. Nr konta V-67-14.

BIURO OGŁOSZEŃ: Poznań, ul. Gen. Świerczewskiego 3. Telefon 62-31. Konto PKO Poznań nr V-6777/10. Biuro czynne od godz. 7—15.30 w soboty do 14.30.
Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Tłoczono: Zakłady Graficzne im. Marcina Kasprzaka. Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione, Poznań, ul. Wawrzyniaka 39 — dział: ul. Zwierzyniecka 3. K—2—14023. NR 19 ABC

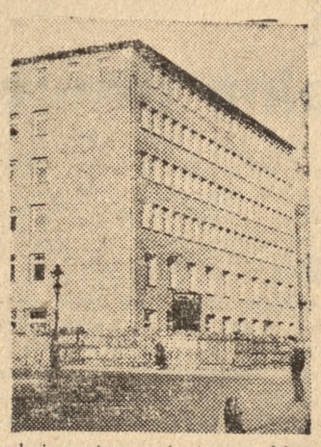

*Już w tym miesiącu oddany zostanie do użytku Dom Administracyjny „Pagedu" przy ul. Fr. Ratajczaka (narożnik Chudoby). Kierownictwo budowy, prowadzonej przez PPB Oddział I Budowlany i II Instalacyjny spoczywa w ręku ob. Henryka Dudka. Obecnie dokonuje się już tylko prac wykończeniowych wewnątrz gmachu.* (v)

# Bohaterzy pracy —

## wielokrotni przodownicy pracy Zakł. im. J. STALINA otrzymali państwowe odznaki i dyplomy

**Przodownicy pracy i racjonalizatorzy Zakładów im. J. Stalina przeżyli w poniedziałek swój wielki dzień. Na szczelnie wypełnionej przez przybyłych towarzyszy pracy sali dawnej stołówki, otrzymali oni z rąk dyrektora naczelnego zakładów ob. Szablewskiego „Odznaki przodowników pracy" i dyplomy „Racjonalizatorów produkcji"**

Po raz pierwszy w dziejach polskiego ruchu współzawodnictwa pracy „Odznaka przodownika pracy" jest odznaką państwową. Dotychczas odznaczenie to było wydawane przez Centralną Radę Zw. Zaw. Przejęcie tej odznaki przez Państwo podnosi ją automatycznie do wyższej rangi i jest oczywistym dowodem pamięci Państwa Ludowego o swych przodujących robotnikach.

Niektórzy z odznaczonych byli już poprzednio wiele razy dekorowani. Bohaterami pracy można bez żadnej przesady nazwać takich ludzi, jak **tokarz Franciszek Kasprzak,** dwunastokrotny przodownik pracy, **ślusarz Wacław Brodnicki,** jedenastokrotny i **ślusarz Stefan Kaźmierczak,** ośmiokrotny. Te wielokrotne odznaczenia najlepiej ukazują nieustanny twórczy wysiłek tych ludzi, ich prawdziwie socjalistyczny stosunek do pracy.

W imieniu racjonalizatorów mówił ob. Nowacki, zapewniając, że ich sukces nie jest przypadkowy, gdyż

**każdy długotrwały, uporczywy wysiłek w połączeniu z odpowiednią dozą pomysłowości musi doprowadzić w końcu do nieprzeciętnych wyników i do wyróżnienia.**

W imieniu swym i kolegów przyrzekł on kontynuowanie pracy nad dalszym racjonalizowaniem produkcji w różnych jej działach.

Z kolei nastąpiło rozdanie odznaczeń. 31 przodowników pracy (w tym 1 kobieta — ob. **Bronisława Konieczna)** i 14 racjonalizatorów odbierają odznaczenia. Liczba wyróżnionych najlepiej świadczy o masowości ruchu współzawodnictwa i racjonalizatorstwa na terenie Zakładów im. J. Stalina, masowości która może wyrastać tylko z pełnej dojrzałości społeczno-ideologicznej.

Po rozdaniu dyplomów stara Rada Zakładowa otrzymała nagrody w postaci paczek z książkami.

W ciekawej części artystycznej kapitalnym numerem był występ dziecięcej orkiestry Zw. Zaw. Spożywców, dyrygowanej przez 4-letniego Janusza Stachowiaka. (ms)

*Szczotką ryżową*

# Nie nasz rejon

Nie wszyscy z nas wiedzą, że istnieje nowy bardzo prosty, mało kosztowny, a przytym radykalny środek przeciwko grypie. Z uwagi na natężenie tej choroby w obecnym okresie upałów styczniowych, warto z tą nową metodą zapoznać szerszy ogół naszych czytelników.

Dwa są przy tym warunki konieczne: 1. trzeba mieć grypę, 2. trzeba mieszkać przy ul. Wyspiańskiego na odcinku od ul. Rokossowskiego do ul. Matejki.

Kuracja lecznicza polega na zażyciu pewnego znanego zresztą środka. Chodzi o zażywanie... dłuższego spaceru w obrębie dzielnicy Łazarz.

Otóż chory, czując, że grypa chwyta go w objęcia, udaje się do Rejonowego Ośrodka Zdrowia Zakładu Lecznictwa Pracowniczego przy ul. Rokossowskiego. Tu mówią mu: — „Pan do nas nie należy. Nie mamy tego odcinka ulicy w naszej ewidencji. Niech pan idzie do dra Pukackiego na Kanałową". — Chory spaceruje na ul. Kanałową. Asystentka lekarza powiada do niego: — „Pan nie należy do naszego rejonu. Musi pan iść do innego lekarza". Po dłuższej wymianie zdań: — „Proszę pana, chociaż pan do nas nie należy, wyjątkowo przyjmiemy pana, ale żeby to było naprawdę ostatni raz. Jutro niech pan do nas nie przychodzi. Niech pan idzie do dra Stürmera na ul. Matejki 68". Grypiarz wali na drugi dzień na ul. Matejki. Tu słyszy sentencję: — „Pan nie należy do naszego rejonu. Niech pan idzie do Ośrodka Zdrowia przy ul. Rokossowskiego".

Chory, czując, że lekarstwo skutkuje, daruje sobie ten Ośrodek Zdrowia, w którym i tak nie ma jego ulicy. Kilka okrążeń przez Rynek Łazarski, potem powrót na ul. Wyspiańskiego — i oto choroba znika gdzieś w sinej dali, a zostaje sam obywatel. Na drugi dzień zdrów jak dorsz, idzie do pracy, rozpowiadając w biurze o cudownych właściwościach nowej metody leczniczej.

— No tak — odpowiadają koledzy — ale nie każdy może mieszkać przy takiej zapomnianej przez ZLeP ulicy...

MIK

# Trzeba podnieść warunki zdrowotne

Najważniejszym zagadnieniem miasteczka Skoki w powiecie wągrowieckim jest sprawa niedostatecznej ilości izb mieszkalnych i lokali użytkowych. Aby zapobiec dalszemu ubytkowi mieszkań w roku ub. przeprowadzono częściowy remont pięciu budynków mieszkalnych z funduszów FGM kosztem 60 tys. zł.

W ramach planu 6-letniego postanowiono przeprowadzić kapitalny remont pięciu dalszych budynków mieszkalnych — kosztem 20 tys. zł. Dodatkowo projektuje się remont 10 budynków mieszkalnych z kredytów FGM — kosztem 75 tys. zł. W ub. roku przebudowano w gmachu szkolnym jedno mieszkanie, które oddano na świetlicę TPD oraz kuchnię dla młodzieży szkolnej. Miejskie przedszkole uzupełniono sprzętem wartości 10 tys. zł.

Z przyznanych limitów na rok 1951 w sumie 30 tys. zł — przebrukowana zostanie ulica dojazdowa do dworca kolejowego, która zaopatrzona będzie w chodniki betonowe. Wzdłuż ulicy Armii Czerwonej będą wyregulowane i przełożone istniejące już chodniki, których obecny stan wymaga gruntownej przebudowy.

### *Sprawa opieki lekarskiej*

Mieszkańcy Skoków i okolicy pozbawieni są dostatecznej opieki lekarskiej. W Ośrodku Zdrowia jest wprawdzie higienistka, która jednak nie zdoła sama, bez fachowej pomocy lekarskiej obsłużyć licznych pacjentów. Sprawy tak ważnej nie rozwiązuje fakt, że do Ośrodka Zdrowia w Skokach dojeżdża dwa dni w tygodniu w godzinach wieczornych lekarz — dr May z Murowanej Gośliny. Wprawdzie w Skokach przebywa lekarz dr Foerster, jednak jego podeszły wiek oraz stan zdrowia nie pozwalają mu na jakąkolwiek pracę w terenie. Lekarz w Skokach jest szczególnie potrzebny ze względu na wypadki płonicy. Pacjenci w początkowym stadium choroby, z powodu braku lekarza na miejscu, pozbawieni są koniecznej opieki lekarskiej. W nagłych wypadkach, chorzy ze Skoków i okolicy zmuszeni są szukać pomocy lekarza w odległym o 18 km Wągrowcu, Rogoźnie, Murowanej Goślinie lub Kiszkowie.

Prezydium MRN w Skokach już od lutego ub. roku czyni starania o pozyskanie lekarza któremu nawet postawiono mieszkanie do dyspozycji.

### *Oczyścić rowy*

Od kilku tygodni zdarzają się coraz to liczniejsze wypadki płonicy, której ofiarą padają szczególnie małe dzieci. Z tego powodu władze sanitarne zarządziły czasowe zamknięcie przedszkola.

Dla podniesienia warunków zdrowotnych Skoków należy zwrócić większą uwagę na pobliskie zamokłe łąki, potocznie zwanymi „Moraś", a szczególnie na rów, ciągnący się wzdłuż miasteczka. Rowki odwadniające są zupełnie zarośnięte i od lat nie czyszczone, w dodatku do rowu głównego długości 750 m, ciągnącego się przy głównej ulicy miasteczka, — spływają wszelkie odchody z Mleczarni spółdzielczej. Nie trzeba chyba udowadniać, że rów ten jest siedliskiem różnych chorób i wylęgarnią milionów bakterii. Zdajemy sobie sprawę z tego, że należyte i częste wypróżnianie filtrów mleczarni tylko częściowo rozwiąże zagadnienie czystości rowu głównego. Zasadnicza rzecz polega na tym, że rów nie ma należytego spływu do rzeczki Wełnianki, której dno jest bardzo zamulone. Stojąca woda, zanieczyszczana spływami z mleczarni i ulic, — wkrótce zamienia się w cuchnące bajorko, — szczególnie w porze letniej.

Sprawa pogłębienia dolnego odcinka rzeczki umożliwi z kolei doprowadzenie do porządku całego systemu rowów odwadniających na około 70 ha podmokłych łąk, dalej umożliwi normalną uprawę łąk. Dla umożliwienia racjonalnej gospodarki, konieczne są śluzy dla okresowego nawadniania łąk w czasie ewentualnej posuchy.

Koniecznie trzeba przebudzić istniejącą tylko na papierze — Gminną Spółkę Melioracyjną w Skokach, która, jak do tej pory — nie przejawia żadnej działalności. W planie 6-letnim zaprojektowano wprawdzie wyżej wymienione prace, chodzi jednak o to, aby Urząd Wodno-Melioracyjny w Wągrowcu zaplanował i przeprowadził konieczną regulację całego systemu wodnego — już w roku bieżącym. (as)

# O pewną innowację *w aptekach*

W związku z przejęciem aptek przez sektor państwowy proponujemy wprowadzenie pewnej inowacji w obsługiwaniu klientów w aptekach. Chodzi o to, by ludziom świata pracy udogodnić zaopatrywanie się w medykamenty. Wydaje nam się słuszne, by osoba obsługująca publiczność sprawdzała receptę i informowała klienta czy wymienione lekarstwo otrzyma on w danej aptece, czy nie — poza kolejką. W wypadku pozytywnej odpowiedzi klient poczeka na swoją kolej w obsłużeniu, w wypadku zaś odpowiedzi stwierdzającej brak danego środka — pójdzie do innej apteki. Zaoszczędzi to zarówno czasu nabywcy, jak i ułatwi pracę personelowi aptecznemu. Nie zapominajmy przytem że wszystkie lekarstwa wypisane na jednej recepcie muszą być realizowane w jednej aptece.

Dlatego też zwracamy się z apelem do obsługi aptek państwowych by sprawdzały recepty poza kolejką. Równocześnie apelujemy do publiczności, by nie oponowała przy tej procedurze — w swoim własnym przecież interesie. (mm)

# Głos Sportowy

## STAL II (Poznań) STAL (Gorzów) 20:0

O tym, że źle pracuje sekcja bokserska „Kolejarza" gorzowskiego, wie cały świat sportowy Gorzowa, jednak to co się dzieje w gorzowskiej „Stali" zakrawa na większą awanturę sekcji bokserskiej tego klubu.

Zgłaszając drużynę do rozgrywek bokserskich o mistrzostwo klasy B okręgu poznańskiego nie załatwiono poszczególnym zawodnikom potrzebnych formalności w konsekwencji czego kilku z nich nie posiada książeczek zawodniczych a dwaj czołowi pięściarze „Stali" (Poznań i Kostrzyn) nie posiadają zwolnienia z macierzystego klubu „Kolejarza" (Szczecin).

Ze względu na to, iż wszyscy ci zawodnicy brali udział w poprzednich meczach mistrzowskich rozegranych przez „Stal", zostaną one prawdopodobnie uznane jako walkowery na korzyść przeciwników, wobec czego „Stali" grozi utrata wszystkich zdobytych punktów. Jest to winą kierownictwa sekcji. Dla jej dobra należałoby wybrać inne kierownictwo, które by lepiej wywiązało się ze swego zadania. Jako przykład posłużyć tu może „Kolejarz" gorzowski, w którym po wyborze nowego kierownika sekcja ta zaczyna pracować jak należy. Sprawa ta powinna znaleźć oddźwięk w OZB, które powinno wyciągnąć konsekwencje za zaniedbania. Zniechęcają one bowiem zawodników do uprawiania pięściarstwa.

Również walkowerem 20:0 zakończył się rozegrany w ub. niedzielę mecz bokserski o mistrzostwo klasy B Poz. OZB, w którym miejscowa „Stal" z powodu zdekompletowania drużyny oddała punkty „Stali" II (Poznań). W rozegranym spotkaniu towarzyskim zwyciężyli gorzowianie w stosunku 8:6. Poszczególne walki były raczej słabe z wyjątkiem walki w wadze muszej, która była najlepszą tego wieczoru.

Wyniki technicze poszczególnych spotkań były następujące: (na pierwszym miejscu zawodnicy gorzowscy) w wadze muszej Sielczak przegrał na punkty z Boniom; w koguciej „Stal" (Poznań) zdobył punkty bez walki z powodu niedopuszczenia do walki Purmana; w piórkowej Frątczak wygrał na punkty z Będlewskim; w lekkiej Kostrzyn wygrał z Wroneckim przez techniczne k. o. po pierwszej rundzie na skutek kontuzji przeciwnika; w lekkopółśredniej Majewski uległ na punkty Nowakowi; w półśredniej Wesołowski wypunktował Grzegorskiego i w ostatniej walce dnia w wadze lekkośredniej Pol wygrał w pierwszej rundzie przez dyskwalifikację z Florkowskim z powodu podpowiadania sekundanta.

Spotkanie sędziowali: w ringu ob. Misiorny, na punkty ob. Zaleski, obaj z Poznania. Widzów około tysiąca. (ok)

## Bokserzy nowosolcy nie zachwycili — odnosząc zwycięstwo w Zielonej Górze

Żadne z dotychczas rozegranych w Zielonej Górze spotkań bokserskich nie ściągnęło tylu widzów, ilu oglądało niedzielne spotkanie „Włókniarza" z Nowej Soli i „Spójni" zielonogórskiej. Wszystkich, którzy spodziewali się ujrzeć ładne walki spotkał zawód, bowiem nawet obaj sędziowie, ringowy — Stępowski i Klemenczak — punktowy dostroili się do ogólnego poziomu i robili wrażenie dyletantów.

Zwyciężyła drużyna „Włókniarza" z Nowej Soli w stosunku 10:6, jednak zwycięstwo to nie jest w pełni zasłużone. (sb)

# Model znaku świetlnego dla taksówek już zatwierdzony

Niedawno poruszaliśmy na łamach naszego pisma kwestię zaopatrzenia taksówek znakiem, pozwalającym odróżnić je od samochodów służbowych i prywatnych.

Obecnie donosimy naszym czytelnikom, że złożył nam w redakcji wizytę sekretarz Sekcji Transportu Osobowego przy Zrzeszeniu Kupieckim, ob. Józef Musiał, który przedstawił nam wykonany model znaku świetlnego, w jaki mają być zaopatrzone wszystkie taksówki. Jest to płaska puszka z czarnej blachy, z wyciętą w niej literą „T" o wymiarach 6×9. Będzie ona oświetlona wtedy, kiedy taksówka jest wolna. Z chwilą „zajęcia" taksówki przez jakiegoś pasażera światło zostanie wygaszone.

Model znaku świetlnego wykonany własnoręcznie przez sekretarza Musiała został już zatwierdzony przez Prez. WRN Wydział Komunikacji. Obecnie nie pozostaje nam nic innego jak oczekiwać szybkiego zaopatrzenia się wszystkich taksówek w zielone „T"

Wprowadzenie znaku świetlnego przyjmie niewątpliwie społeczeństwo z wielkim zadowoleniem. Ze swej strony jednak proponujemy „dalsze usprawnienie": w bocznych ściankach blaszanej puszki wyciąć otwory wielkości złotówki, które pozwolą odróżnić taksówki od innych samochodów nie tylko z przodu, lecz również z boku. Nie poniesie to za sobą żadnych dalszych kosztów, a jeszcze więcej ułatwi orientację korzystającym z taksówek. (v)

# PRAWO i Życie

**E. W. Międzyrzecz.** — Skoro zobowiązanie z tytułu usług powstałe przed 30 X 1950 r. zostało wykonane na rzecz jednostki gospodarki uspołecznionej, przeto może Pan domagać się wyrównania.

**A. I. z Chludowa.** — Radzimy bezpośrednio skontaktować się z naszym radcą prawnym Poznań, ul. Kraszewskiego 7 m. 6 we wtorki i piątki w godzinach od 17 do 19.

# Czytelnicy Głosu piszą

## Ach to kino!

Jeśli ktoś chce nabrać uprzedzenia do dziesiątej muzy wybiera się do kina w Parkowie. Przychodzi na seans na przykład o godz. 17.00 i stwierdza, że dopiero właśnie o godz. 17.00 rozpoczyna się sprzedaż biletów. Tak więc na samo rozpoczęcie wyświetlania musi czekać 45 minut. Sala kina nie ogrzana, szyby powybijane. Trudno więc po prostu przetrwać 2-godzinny seans. Dodam do tego, że w czasie 9 miesięcy kino parkowskie potrafi wyświetlać trzykrotnie ten sam film. Nic dziwnego, że kino parkowskie coraz częściej świeci pustkami.

**Augustyniak**

*Mieszkańcy Parkowa niedługo już będą martwili się problemem swego kina, bowiem sądzimy że przy panujących tam obecnie warunkach aparatura kinowa na pewno długo nie wytrzyma. Może jednak Film Polski zaingeruje, póki jeszcze czas.* 93

## Odpowiadamy

**Edmund Kliks — Tarnowice, pow. Nowy Tomyśl.** W waszej sprawie interweniowaliśmy w Biurze Wydawnictw Polskiego Radia w Warszawie. Sekretariat Generalny wyjaśnił nam, że do dnia dzisiejszego nie wpłynęła od Was żadna korespondencja. Cały nakład książki inż. Cz. Klimczewskiego „ABC — Radioamatora" przekazano do rozprowadzenia Państwowemu Przedsiębiorstwu Wyodrębnionemu „Dom Książki" — Centrala obrotu Hurtowego, Warszawa, ul. Lwowska 5. Podręcznik jest do nabycia we wszystkich księgarniach „Domu Książki", w cenie zł 19.50.

**Ignacy Sommerfeld — Trzemeszno, pow. Mogilno.** Aby usprawnić zaopatrzenie ludności w opał, wprowadzono w całym kraju z początkiem grudnia ub. r. nowe formy sprzedaży detalicznej przez rozbudowę placówek detalicznych, która gwarantuje wszystkim zaspokojenie potrzeb bieżących.

**St. Bańkowski — Gniezno.** List niezrozumiały. Podajcie w punktach o co Wam chodzi.

**Iwona Jankowska — Kościan** Radzimy zwrócić się do SWO „Czytelnik" w Warszawie, ul. Wiejska.

**Bolesław Borsuk — Krystkowice.** W toku szczegółowej inspekcji ujawniono, że podane przez Was fakty polegają na prawdzie. Prezesa Spółdzielni zwolniono, a kierownika handlowego przesunięto dyscyplinarnie na niższe stanowisko.

**Bolesław Siuda — Zielona Góra.** Poznański Oddział PKO zawiadomił nas, że sprawę Waszą przekazano do rozpatrzenia Centrali w Warszawie.

**Maria Wojciechowska.** Wniosek Wasz skierowaliśmy do Zakładu Lecznictwa Pracowniczego w Grodzisku.

## Instytucje wyjaśniają

**Oddźwiękiem notatki zatytułowanej „Niedbałość" jest wyjaśnienie Obwodowego Urzędu Pocztowo-Telekomunikacyjnego w Gostyniu, stwierdzające, że w tamtejszej publicznej rozmównicy telefonicznej istotnie nie zainstalowano światła, gdyż Urząd ten przenosi się do nowonabytego budynku i dlatego pomieszczenia nie mają światła. Nieuprzejmego pracownika pouczono, jak należy odnosić się do klientów.**

* * *

**Echem notatki pt. „Refleksje przejeżdżającego przez Krzyż" jest wyjaśnienie Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Poznaniu, z którego dowiadujemy się, że oziębienie poczekalni na stacji kolejowej w Krzyżu w dniu 28. 10. br. powstało wskutek stałego otwierania drzwi prowadzących na peron, przez które przedostawał się wiejący silny wiatr w tym dniu. Piece poczekalni ogrzewane są 2 razy dziennie, tj. o godz. 6 i 18.**

* * *

**W odpowiedzi na artykuł „Hodowla pszczół rozwija się znakomicie" Wojewódzki Wydział Rolnictwa i Leśnictwa zawiadamia, że Prezydium PRN w Czarnkowie nie dysponowało w ub. roku etatem dla Powiatowego Inspektora Pszczelnictwa. Obecnie są etaty i czyni się starania w celu zaangażowania pracownika, który zajmie się opieką nad hodowlą pszczół na terenie powiatu czarnkowskiego.**

## Interwencje Głosu skutkują

**Sprzedaż alkoholu na terenie województwa zielonogórskiego ograniczy się, gdyż Prezydium WRN wydało w tym kierunku odpowiednie zarządzenie.**

* * *

**Sekcja Kulturalno-Oświatowa przy Spółdzielni Pracy „Hanka" w Zielonej Górze ożywi swą działalność. Centralny Urząd Drobnej Wytwórczości polecił Związkowi Spółdzielni Pracy opiekę nad tamtejszym zespołem artystycznym.**